Nr. 108. Piątek 11 Maja 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni, zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.

Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za maj: w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 11 Maja.

Parlamenty Austryi i Węgier przedstawiają dziś fizyognomię odmienną. Rada państwa poprzestała na jednej interpelacyi o wojnie wschodniej i nie żąda otwarcia rozprawy nad otrzymaną od rządu odpowiedzią, ażeby sprawy wewnętrzne stojące na porządku dziennym nie doznały szkodliwej zwłoki. To też wszystkie sprawy wewnętrznej polityki postępują w Radzie państwa naprzód w normalny sposób. Jak polityka zewnętrzna nie opóźnia pracy nad ustawami ugodowemi, tak znowu ustawy te nie spychają z porządku dziennego innych mniejszej wagi politycznej, ale za to niezmiernie ważnych w praktycznem znaczeniu. Mamy tu na myśli ustawy podatkowe, nad któremi osobna komisya pracuje bez przerwy i tak skutecznie, że już z początku czerwca zamierza wystąpić w Izbie z gotowemi wnioskami. Natomiast w sejmie węgierskim góruje ciągle polityka zagraniczna. Interpelacye na ten temat są teraz tak liczne, że rząd nie może odpowiedzieć na nie w jednem oświadczeniu. Niedawno minister-prezydent złożył oświadczenie identyczne z tem, jakie Rada państwa otrzymała od bar. Lassera, a już znowu musiał odpowiadać na interpelacyę w sprawie żeglugi na Dunaju. Polityka zagraniczna pochłania uwagę posłów tak dalece, że dla niej zaczynają zapominać o ustawach ugodowych i o innych kwestyach, nawet o reformie administracyi już zupełnie zapomnieli. Posłowie węgierscy widzą sytuacyę w bardzo ponurem świetle, ich zdaniem Austrya powinna sobie już teraz powiedzieć, że u sąsiada gore! To też w porę nadeszło z Petersburga zapewnienie, że Rossya utrzymując ciągle najlepsze stosunki z Austryą nie życzy sobie udziału Serbii w wojnie, czem oświadcza wielką gotowość uszanowania interesów austryacko-węgierskich na Wschodzie. Prawda, że w ostatnim roku ziściło się wiele rzeczy niemiłych, których według zapewnień z Petersburga, Rossya także nie życzyła sobie, ale jeżeliby państwa musiały być w każdej chwili przygotowane na niespodzianki, to nad każdą granicą stałyby ciągle krociowe armie.

Po nieszczęśliwej wojnie z Niemcami francuscy republikanie opanowawszy rządy, starali się wszelkiemi środkami wytępić wszelką sympatyę. jaką jeszcze cesarstwo mimo klęsk poniesionych posiadało u ludu. Niedorzeczny zarzut zdrady nie osiągał tego celu, bo nawet ograniczony w pojęciach politycznych wieśniak francuski nie mógł wierzyć, żeby cesarz Napoleon i marszałek Bazaine mieli zdradzić Francyę chcąc się w ten sposób pozbyć tronu i łaski marszałkowskiej! Trzeba było oglądnąć się za innemi zarzutami, których rzeczywiście nie brakło inwencyi republikańskiej. Niedostateczne przygotowanie armii do walki z potężnemi Niemcami byłoby najlepszym środkiem, ale republikanie nie mogli nim wojować, bo Francya dobrze pamiętała, że właśnie to stronnictwo udaremniało zawsze projekty marszałka Niela mające na celu postawienie milionowej armii. Ale Francya mogła i małemi siłami pokonać Niemców, gdyby otrzymała była pomoc zagranicy. Więc Napoleon III popełnił zbrodnię wypowiadając Niemcom wojnę bez sprzymierzeńców. Tego zarzutu chwycili się republikanie i powtarzali go na każdym kroku, przy każdej sposobności i w najrozmaitszy sposób. Sprawiedliwość każe przyznać, że w tym zarzucie była szczypta słuszności, bo Napoleon III rozpoczął wojnę nagle, nie próbując nawet pozyskać sobie jednego z mocarstw interesowanych w tej katastrofie. Dyplomacya francuska poniosła wskutek tego w r. 1870 klęskę dotkliwą, a jeszcze więcej skompromitowała się w czasie, który upłynął między wypowiedzeniem wojny a pierwszą bitwą. Niemieckiej dyplomacyi bowiem powiodło się przekonać świat o zaborczej zachłanności cesarstwa francuskiego, czem osłabiła sympatye dla Francyi i powstrzymała może od wszelkiego udziału Anglię lub Włochy. Jeżeli jednak republika potępiła cesarstwo tak stanowczo za brak sprzymierzeńców, to naturalnie kraj cały miał prawo wymagać od niej, ażeby okazała się na tem polu lepsza od cesarstwa. Republika uznała ten obowiązek i rzeczywiście starała się ciągle o sprzymierzeńców ale z jakim skutkiem. to wskazuje obecne położenie Francyi. Anglia bynajmniej nie myśli łączyć swoich losów z losami Francyi, Włochy mimo dowodów życzliwości rządu wersalskiego są ciągle zadąsane na Francyę i obawiają się, że ztamtąd może wyjść niezadługo zamach na ich zjednoczenie. Pozostaje jeszcze Rossya, na którą zawsze liczyli apostołowie odwetu, której cała Francya schlebia od siedmiu lat aż do tej chwili. To schlebianie Rossyi zmieniło się u Francuzów w formalny nałóg, który występuje na jaw nietylko w dyplomacyi i w dziennikarstwie lecz w całej literaturze, w całem nawet życiu społecznem. Pierwszy lepszy generał rossyjski przybywający do Paryża bez żadnej misyi politycznej, nawet taki awanturnik jak Czernajew może liczyć na reklamę dziennikarską, nawet na małą owacyjkę dzięki rossyjskiej końcówce swojego nazwiska i dzięki zaślepieniu Francuzów, że na tej drodze pozyskają sobie Rossyę w przyszłej walce odwetowej. W rossyjskiem społeczeństwie objawiła się w r. 1870 i teraz objawia się sympatya dla Francuzów ale jestto sympatya pozbawiona charakteru politycznego nie mająca nic wspólnego z opinią kół decydujących i z planami politycznemi Rossyi. Jeżeliby Rossya brała na prawdę w rachubę przymierze z Francyą, to niezawodnie zdradziłaby się z tem teraz, gdy rozpoczęła wojnę, w której dziś wprawdzie ma tylko jednego i słabego przeciwnika przed sobą ale jutro mieć może przeciw sobie koalicyę a przynajmniej jedno potężne mocarstwo. Ze Rossya nie patrzy nawet na Francyę, to uznaje cały świat z wyjątkiem Francuzów, wiecznie lekkomyślnych i wiecznie zaślepionych. Francuzi oczekują ciągle zbawienia od Rossyi i dla tego takie niesłychane oburzenie zapanowało w republikańskim parlamencie, gdy Cassagnac wspomniał o nieżyczliwym cesarzowi rossyjskiemu artykule pewnego mało znanego dzienniczka francuzkiego. Oburzenie to było tak silne, jak gdyby majestat republiki doznał znie-

---

10)

NA ŚWIECIE

SZKICE SPOŁECZNE

przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA"

V.

Koniec miłości i karyery.

(Dokończenie)

Cofnąłem się zkonfundowany na górne schody, umyślnie stąpając wolno, aby się dowiedzieć, na czem się ta awantura skończy. Jakoż nad wszelkie spodziewanie, prezes odprawił policyanta, nakiwał tabakierką przed czołem Tomasza i pozwolił mu odejść spokojnie.

Ledwie że usłyszałem turkot ruszającego z przed bramy pojazdu z prezesem, wybiegłem z bióra, aby dogonić idącego z pochyloną głową po trotuarze Tomasza.

— Tomciu, co ci się stało?

— A żeby ona z piekła nie wyjrzała z tym swoim teatrem! — krzyknie zdesperowany kolega.

— Jaka ona!

— A twoja kochana Klimcia... Wystaw sobie spotkała mię na ulicy, i wyprawiła na gwałt do ciebie.

— Po co?

— Bóg święty wie, po co! Coś tam zmieniła twoją rolę, dała mi jakiś szpargał. kazała odebrać dawniejszą rolę kochanka... Mój panie Tomaszu, powiada opanowawszy mię po swojemu, biegnij do niego do bióra, daj mu tę rolę, on się jeszcze do wieczora poduczy... i ja jak głupiec jaki usłuchałem.

— Ale zkądże przyszło do awantury z prezesem? — pytam niezważając na poselstwo pani Klementyny.

— To waryat jakiś, to chyba zwierz a nie człowiek! Wystaw sobie, idę na piętro i świstając wywijam laseczką, a tu na pierwszym skręcie spotykam tę poczwarę schodzącą z góry. Mijam go, bo cóż mię może obchodzić jakiś archiwista w poplamionym fraku, a ten mię panie za kołnierz.

— Kto ty! krzyknie nad uchem.

— A tobie co do tego — odpowiadam odczepiając siłą rękę od kołnierza.

— Buntowniku jakiś! — zawoła — ja jestem prezes tej władzy, jak ty śmiesz nieuszanować mojej osoby!

Spojrzałem na niego i dalibóg roześmiałem mu się w oczy; byłem przekonany, że mam do czynienia z podchmielonym awanturnikiem. Ale ten na seryo zastępuje mi drogę, krzyczy wzywając pomocy, nadbiegają zatrwożeni urzędnicy i patrzą na mnie jak na zbrodniarza...

— I cóż dalej?

— Krzyczał. wymyślał, jak może być taki człowiek w Warszawie, któryby go nie znał, a dowiedziawszy się że idę do ciebie z interesem, kazał cię przywołać i wiesz co dalej... No, tę Klimcię twoją przeklnę; jeżeli on rzeczywiście napisze do dyrektora naszego, gotowi mię wydalić z bióra i to wtenczas, kiedy się spodziewam na Nowy Rok gratyfikacyi.

Rozmawialiśmy jeszcze czas jakiś o naszem nieszczęściu stawiając rozmaite wywody, a gdy przyszło rozejść się przy rogu ulicy, Tomasz podał mi zeszycik papieru.

— Masz tam w środku depeszę od tej baby... a ja ci daję słowo, że od pierwszego wyprowadzam się z tego domu.

Zaciekawiony co to być może, wstąpiłem do pobliskiej bramy. aby odczytać pismo pani Klementyny.

„Znalazłam — pisze ona na świstku — lepszego od pana kochanka; pan nie mógłbyś grać z dystynkcyą najważniejszej roli, ale Dębicki nie chce grać lokaja, proszę oddaj mu swój zeszyt natychmiast i do wieczora wyucz się drugiej roli. Mój panie Władysławie, zrób to dla mnie, inaczej próba by się nie udała, o to prosi.... Klementyna."

Nie wiem, czy może napaść kogo większa passya jak mnie po przeczytaniu tego listu — zmiąłem go na nic, zmiąłem i rolę lokaja, a wpakowawszy to wszystko do kieszeni. wybiegłem jak opętany na ulicę.

— Ja mam grać rolę lokaja! — szeptałem zaciskając pięście i wyrabiając tak pocieszne giesta, że przechodzący oglądali się na mnie jak na waryata... Lepszego kochanka znalazła! .. żmija!... potwór!... ja nie potrafię oddać tej roli z dystynkcyą!...

Ani obiadu jeść nie mogłem, ani uspokoić wzburzonego zawodem serca. Zamiast powrócić do domu poszedłem do ogrodu Krasińskich, i tam błąkając się po bocznych ulicach, wylewałem gorzkie łzy żalu nad zdruzgotanem uczuciem. I zapomniałem o nominacyi na kancelistę, i o wypadku z prezesem; cóż to wszystko obchodzić mię mogło w tej chwili! Na co mi karyera, na co mi przyszłość, pustka we mnie, pustka przedemną do grobowej deski! Łzy mimowoli płynęły mi z oczu, analiza serdecznej boleści i złamanego życia wykrywała coraz nowsze czarne plamy tak, że nie mogąc powstrzymać żalu, rozpłakałem się na dobre.

Już było ciemno, gdy jak skazaniec jaki wracałem do mieszkania. Na drugiem piętrze okna salonu pani Klementyny rzęsisto były oświecone, serce mi się ścisnęło, gdym na palcach przechodząc obok drzwi mieszkania pani Klementyny, usłyszał jej głos krzykliwy i głośne śmiechy jej gości.

Widocznie pilnowano mojego powrotu, bo ledwie że zdążyłem zapalić świecę w moim pokoju, wbiega za mną służąca z oznajmieniem, że pani prosi, abym natychmiast szedł do niej.

— Przeproś panią że nie mogę, jestem słaby.

— Ależ wszyscy czekają, pani się niecierpliwi, ja już od godziny pilnuję, jak pan będzie wracał...

— Mówię ci, jestem chory i nie pójdę!

Służąca odeszła, a ja czując się znękanym, położyłem się na łóżku.

— Panie Władysławie, cóż to jest? — pyta wchodząc za chwilę sąsiad Kazimierz.

— Jak pan widzisz jestem chory, głowa mi pęka z bolu...

— Wiem o tej awanturze z prezesem, ale któż takie rzeczy bierze na seryo. On dziś tak, jutro inaczej, dotąd może już zapomniał. No proszę cię wstań, żona czeka, wszyscy grający czekają z próbą. Pan X. pierwszy artysta tutejszego teatru przyszedł wam pomagać... Widzę oczy masz zapłakane... a pfe, wstydź się, czy ty jeszcze dziecko... Ból głowy właściwie nie jest bólem, ani chorobą żadną; trochę silnej woli, zapanowania nad sobą, a zapomnisz...

Jak zaczął mi przedkładać i tłumaczyć po swojemu obowiązki dobrze wychowanego człowieka względem społeczeństwa, że czasami trzeba zrobić ofiarę nawet z fikcyjnego bolu, jakim jest ból głowy, że życie jest ofiarą dla pożytku i przyjemności drugich — dość że nie miałem siły oprzeć się jego naleganiom, a obmywszy zapłakane oczy zimną wodą. ubrałem się napowrót i zszedłem jak delinkwent jaki na drugie piętro.

W salonie zastałem liczniejsze niż zwykle towarzystwo; kilka nieznajomych pań, kilku poważniejszych mężczyzn i całe grono przeznaczonych do grania amatorów obsiadło wielki stół pijąc herbatę.

Skoro tylko dostrzegła gospodyni moje wejście, przybiegła zirytowana.

— Bardzo grzecznie, bardzo pięknie, kazać na siebie czekać całemu towarzystwu... to oznacza dobre wychowanie... znajomość świata...

— Jestem chory.

— Nieprawda!

— Klimciu — wtrąca powolnym głosem pan Kazimierz, gdy całe towarzystwo z

wagi. Trzeba jeszcze i to dodać, że tym razem Francuzi w swojej nieograniczonej uprzejmości dla Rossyi zapomnieli o prostym takcie. Nie wiemy, co ów dzienniczek napisał o cesarzu rossyjskim, ale to pewna, że takt nie pozwalał nadawać rozgłosu artykułowi, którego zapewne nikt w Rossyi nie czytał, który prawdopodobnie nie dostał się nawet do rąk ambasadorowi rossyjskiemu w Paryżu. Teraz, gdy sprawa wywleczona została przed trybunał Izby z takim rozgłosem, gdy usłużny telegraf zaniósł wiadomość o tem do Moskwy i Petersburga, rząd francuzki musi dać zupełną satysfakcyę nietylko Rossyi lecz co więcej własnym illuzyom o przymierzu z Rossyą. Jeżeli ambasador rossyjski będzie teraz zniewolony zażądać od ministra sprawiedliwości surowego ukarania antirossyjskiego dziennikarza, to uczyni to niezawodnie z żalem do rządu francuskiego z powodu nietaktownego rozmazania sprawy.

Angielski parlament osłabił cokolwiek energiczny charakter odpowiedzi lorda Derby na wojenny okólnik księcia Gorczakowa. Gabinet nie otrzymał wprawdzie nagany za tak stanowcze wystąpienie, lord Beaconsfield stoi dotąd niewzruszony, ale ostatecznie rozprawa nad antitureckiemi rezolucyami Gladstonea stanowi pewne rozczarowanie. W Berlinie powiedziano, że po takiej odpowiedzi, jaką wysłał lord Derby do Petersburga nie pozostaje już nic innego jak tylko wypowiedzenie wojny. Jak w Berlinie tak i w całej Europie pojmowano w ten sposób znaczenie odpowiedzi angielskiej, więc naturalnem było oczekiwanie, że na najbliższych posiedzeniach parlamentu angielskiego atmosfera wojenna zapanuje wszechwładnie, że parlament zamiast tracić czas na odgrzewaniu Gladstonowskich pomysłów zajmie się już kwestyą przygotowań do wojny. Jestto jednak parlament angielski a nie francuzki, więc między burzą dyplomatyczną a otwartą wojną upłynie tam dłuższy okres czasu. Anglia wytyka na razie interesom swoim na Wschodzie granicę tak daleką, że dopiero po kilku wielkich bitwach Rossya zbliżyć się może do tych granic. Ale granica ta została już stanowczo wytknięta i prędzej zostanie naprzód aniżeli w tył posunięta. Bliższa jest już ona teraz aniżeli do niedawna, bo mało kto polega jeszcze na zapewnieniu, że dopiero zbliżenie się zwycięzkiej armii rossyjskiej pod Stambuł będzie dla Anglii hasłem do porzucenia neutralności. Cośmy już raz na tem miejscu powiedzieli, to trzeba mieć zawsze w pamięci: Angielska polityka nie wojuje nigdy groźbami, do których uiszczenia nie jest już stanowczo przygotowana. Jeśli tedy Anglia armuje dziś flotę, wzmacnia posiłki, które składać będą armię wschodnią, co więcej, jeżeli już nawet zastanawia się nad wyborem wodza armii wschodniej, to jestto znak, że nie będzie czekać na zbliżenie się Rossyan do Stambułu.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 8 maja.

≤ Położyliście mnie w rzędzie trwożliwych pesymistów, nie podzielając obawy, iżby projekt ustawy o ukróceniu nadużyć lichwiarskich mógł w dyskusyi szczegółowej być przekazany na nowo komisyi po tak świetnem zakończeniu dyskusyi ogólnej. A jednak ile pozwalał lakonizm telegramu, który dziś w południe do was wyprawiłem, dowiedzieliście się już, że niestety uzasadniony był mój pesymizm. Szczegóły obrad, które skończyły się zawieszeniem dalszych nad projektem rozpraw, powinny was dojść jednocześnie z tym listem z innej strony; od siebie przeto dodam to i owo tylko, co ten wynik obrad dzisiejszych w należytem przedstawi świetle. Gdyby rzecz brać ściśle, gdyby formy się czepiać, musiałbym rzeczywiście przyznać sobie niesłuszność, bo otóż nie projekt cały, lecz tylko paragraf pierwszy wraz z wniesionemi doń poprawkami odesłano do komisyi. Ale też w dyskusyi szczegółowej o odesłaniu całego projektu właściwie mowy być nie może, a jednak odesłanie jednego paragrafu sprawić może to samo, co odesłanie całego projektu, zwłaszcza gdy tuż w ślad za przekazaniem komisyi paragrafu pierwszego poszło odroczenie dalszych obrad nad całą resztą paragrafów aż do czasu ponownego wystąpienia komisyi przed pełną Izbą. Radbym korzystnie jeszcze wróżyć o losach projektu z tej okoliczności, że z pomiędzy trzech rozmaitych wniosków stawionych do § 1 wniosek Scharschmida wyszedł z porozumienia między rządem, komisyą a pewnemi stronnictwami Izby, za którym to wnioskiem głosowali także deputowani Polacy, — gdyby mi w tej wróżbie nie krzyżowały rachunku inne okoliczności, jako to: po pierwsze właśnie owo odroczenie dalszych obrad z swoją różnicą głosowania w łonie czynników zawierających kompromis, po drugie, że nietylko wniosek kompromisowy, lecz i drugie dwa wnioski, które wyszły od opozycyj *quand même*, znalazły w Izbie większość bardzo przeważną, po trzecie, że w tych kołach, które reprezentują większość w Izbie, panuje przekonanie, iż odroczenie dalszych obrad znaczy odroczenie *ad calendas graecas*.

Nie od rzeczy może będzie zaznaczyć tu niektóre okoliczności postronne, któremi usiłowano wpłynąć na Izbę z zewnątrz. Na samym początku obrad ogólnych przybyły tu z Galicyi deputacye (!) agitujące za doprowadzeniem projektu do upadku.

Prezes Izby p. Rechbauer i dep. ks. Wurm otrzymali nawet listy pełne charakterystycznych przekleństw, żeby kamienie przeciw nim się odzywały i żeby klątwa spoczywała na nich i na ich pokoleniu!...

Co się tyczy uchwalonej dziś w drugiem czytaniu ustawy o pijaństwie, przeciwnicy budują pewne nadzieje na komissyi prawniczej Izby wyższej.

Nie było dziś wniosku o otworzenie dyskussyi nad odpowiedzią ministerstwa na interpelacyę w sprawie wschodniej, i o ile zaczerpnąć zdołałem informacyj z różnych stronnictw, nie będzie też już takiego wniosku.

Skrutynium z odbytych dziś pod koniec posiedzenia wyborów do deputacyi regnikolarnej ogłoszone będzie na posiedzeniu piątkowem. Mogę jednak zawiadomić was już o rezultacie, a podaję nazwiska w tej kolei, w jakiej udzielono mi ich tuż po posiedzeniu. Wybrano: Eichhofa, Hopfena, Demela, Herbsta, Kliera, Grossa Franciszka (z górnej Austryi), Walterskirchena, Sturma, Grocholskiego, Hohenwarta. Klub lewicy poniósł porażkę z kandydaturą dep. Giskry, porażkę dotkliwszą od tej, że dep. Herbsta minęło przewodnictwo w komissyi 45ciu do spraw ugody z Węgrami. Klub lewicy nie chciał dopuścić hr. Hohenwarta do deputacyi regnikolarnej i postąpił sobie, jak oto pokazuje rezultat, niepolitycznie, zwłaszcza że były wszelkie po temu widoki, iż w miejsce dep. Sturma można było przeprowadzić cenniejszą znacznie nawet dla przeciwników kandydaturę dep. Giskry.

Wiedeń, 9 maja.

≤ Komissya rozpatrująca projekty podatkowe na posiedzeniu dzisiejszem uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt o osobistym podatku dochodowym, nie wiele poczyniwszy zmian w uchwałach drugiego czytania.

Komissya do spraw ugody z Węgrami pracuje obecnie nie *in pleno* lecz sekcyami. I tak, wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komissyi ściślejszej do narad wstępnych nad projektami ustaw o opodatkowaniu cukru i okowity; zajmowano się tylko ustawą o cukrze. Do tej komissyi ściślejszej należy, jak wiadomo, z naszych deputowanych p. bar. Baum. Dziś odbyło się posiedzenie komissyi ściślejszej do sprawy bankowej, do której należy p. hr. Wodzicki. O obradach obu tych komissyj ściślejszych nic donieść wam nie mogę z powodu przepisów regulaminu. Dopiero gdy komissye ściślejsze zreferują z obrad swych w wielkiej komissyi *in pleno*, będzie można o nich pisać. Przy sposobności dodam tu, że tak sprawozdania dzienników tutejszych, jak i telegram biura korespondencyjnego całkiem mylnie referowały o przemówieniach dep. Grocholskiego na pierwszem i drugiem posiedzeniu komissyi *in pleno*. Na posiedzeniu pierwszem za wiele włożono p. Grocholskiemu w usta w sprawie opodatkowania nafty; a co do posiedzenia drugiego, zdaje się, że tendencyjnie przypisano p. Grocholskiemu wyrażenie, iż ugoda tak czy owak musi przyjść do skutku. Gdyby wyrażenie to miało powtórzyć się także w urzędowem protokole z drugiego posiedzenia, p. Grocholski nie omieszka zażądać sprostowania.

Rada państwa.

(H) **Wiedeń**, 8 maja. *(Kor. Gaz. Lw.)* Izba deputowanych zajmowała się dziś głównie obiema ustawami przeznaczonemi w pierwszym rzędzie dla **Galicyi**. Przy rozprawie szczegółowej nad ustawą o **lichwie** zaraz pierwszy paragraf spotkał silną opozycyę, zarzucającą mu nie dość jasne i ścisłe określenie objętego w nim przestępstwa. Odesłano go tedy wraz z licznemi poprawkami napowrót do komissyi i zastanowiono dalsze obrady nad ustawą, dopóki komissya nie zda sprawy.

Natomiast **załatwiono** dziś odrazu i **uchwalono** w drugiem czytaniu ustawę niemnie ważną, przeciw **pijaństwu**, poczyniwszy tylko nieznaczne zmiany w projekcie komissyi.

Wracam teraz do rozprawy specyalnej nad ustawą przeciw lichwie. Dep. **Menger** powołując się na argumenta przytoczone przezeń w rozprawie generalnej wnosi, aby odesłano § 1 do komissyi z poleceniem ściślej-

---

ciekawości umilkło, zwracając na nas uwagę — wyciągnąłem go z łóżka...

— Nie pytam się ciebie — odrzekła prędko — ja go lepiej znam... udaje... Odebrałeś pan mój list, który mu posłałam przez Tomasza?

— Odebrałem.

— A dlaczego nie oddałeś mu roli kochanka... No odpowiadajże, czegoż milczysz... Obraziłeś się pan, ja rozumiem... A rolę Jakóba umiesz?

— Nie miałem czasu przeczytać...

— No widzicie moi państwo — rzecze obracając się do zebranych i rozkładając ręce jakby mnie im przedstawiała — to taka teraz jest młodzież! Chcą, żeby ich przyjmować, żeby myśleć o ich przyjemnościach, żeby dawać dla nich wieczory, karmić, poić, a jak idzie o drobnostkę, o wyuczenie się króciutkiej roli lokaja... to im się nie chce... Panie K. — mówi dalej do zaproszonego artysty — musimy odbyć próbę jak można; niech on czyta swoją rolę. Panie Adolfie, weź pan od niego rolę kochanka, znacie się panowie? Pan Władysław nasz sąsiad!.. a to pan Adolf Dębicki... przyznaj sam — mówi ciszej — że daleko szykowniejszy od pana.

Skłoniliśmy się wzajemnie, oddałem zeszyt rękopismu temu panu, gdy tymczasem pani Klementyna zaczęła ze zwykłą żywością rozsuwać krzesła w jednym końcu salonu przygotowując niejako scenę do odbycia próby. Ubrana w białą tiulową suknię z mnóstwem naszytych od góry do dołu falbanek, przyznam, wydała mi się jeszcze piękniejszą niż kiedykolwiek, niby jakaś nimfa nadpowietrzna. Uwijając się między gośćmi, zdawało się, że nie dotyka podłogi, do czego lekki falisty ruch owych tiulowych akcessoryj zdawał się łudząco dopomagać.

To wszystko, i szczególniejsze zajęcie się panem Adolfem, którego widocznie chciała dziś wyróżnić, do tego stopnia mię rozdrażniło, że gdy wzięła mię za rękę podając zmiotkę do kurzu, którą za otwarciem kurtyny powinienem oczyszczać meble, rzekłem stanowczo:

— Przepraszam panią, ja grać nie będę!

— A to co znowu? — zawoła mierząc mię groźnem i zdziwionem spojrzeniem.

— Nie czuję się zdolnym do odegrania tej roli...

— Wyborny pan jesteś! Co, lokaja grać nie potrafisz? Ależ to jest kaprys!

— Mówię na seryo...

— Paradny! Słyszycie państwo, żenuje się, że ma grać lokaja. Cha, cha, cha, nie bądźże pan dziecinnym, no bierz zmiotkę i stawaj tu...

— Stanowczo panią zapewniam, że grać nie myślę...

— Musisz! — zawołała tupnąwszy nogą.

Roześmiałem się tylko wzruszając ramionami, gdy gwar w salonie ucichł, i wszyscy spojrzeli w naszą stronę.

— Panie Władysławie, nie dziwacz... musisz grać, bo ja tak chcę i rozkazuję! — rzecze spoglądając na mnie wymownie.

— Daruje pani, nie posłucham...

— Co to się znaczy, bunt, czy co! — woła rumieniąc się od gniewu pani Klementyna. Co, nie obiecywałeś mi, że mię będziesz słuchał, że wszystko będziesz robił, o co poproszę... nie obiecałeś?

— Nie przypominam sobie nic podobnego — rzeknę siląc się na powagę.

— Taki to pan jesteś! — woła już z passyą — możesz się nawet wypierać. A co nie pisałeś pan nawet do mnie? Poczekaj pan, ja zaraz przekonam... wyborny jest, on nie pamięta, on nie obiecywał... nie bój się pan, mam wszystkie twoje listy...

W uniesieniu takiem, zapomniawszy pani Klamentyna o obecności tylu osób, zapomniawszy o mężu, który nie wiedział co tu z sobą zrobić, biegnie do drugiego pokoju i wraca za chwilę z szufladką pełną listów, którą wyjęła ze stojącej tam toalety.

— Zaraz pana przekonam, że nieprawdę pan mówisz... — mówi szybko stawiając ową szufladkę na owalnym stole przed kanapą, a przebierając gorączkowo między papierami, wyjmuje list za listem, przysuwa go do szkła słonecznej lampy, i mruczy dość głośno przebiegając treść takowego: — „Łaskawa pani... świeżych czereszni dziś nie dostałem“... Nie ten. — Bierze drugi:... „jestem jak zawsze gotów na każdy jej rozkaz“... Ot widzisz, ale poczekaj to jeszcze nie to, wyborny sobie, on nie pamięta... i znowu czyta: „Serdelki podrożały, po pięć groszy u Eberlajna nie dostanie... bibułka na papierosy za delikatna“... Zaraz ja znajdę ten co potrzeba. I z gorączkową niecierpliwością właściwą tego rodzaju kobietom, wysypuje z szufladki wszystkie papiery na stół, przewraca, mięsza. wybiera, gdy ja wśród powszechnej ciekawości jak delinkwent jaki, to rumienię się, to blednę pod szyderczem spojrzeniem całego towarzystwa.

— Otóż jest:... „polędwicę przyniosę w serwetce“... no proszę czytaj pan sam! — woła chwytając mię za rękę i bijąc palcem w trzymany papier. Co tu stoi, co? „dla pani wszystko jestem gotów wypełnić, najmniejsze skinienie... nawet gdybyś zażądała, życie bym oddał...“ No, jakże? nie pańskie pismo? — czytaj! — mówi podsuwając mi pod oczy niestety mój własnoręczny list, pisany do Wierzbna przed miesiącem.

— Może i teraz pan zaprzeczysz?... Otóż widzisz przekonałam cię... To tak się zapomina swoich przysiąg. to tak robi uczciwy i porządny człowiek? Masz, kiedyś pan chciał tego... Więc zaczynajcież tę próbę — rzecze skończywszy proces ze mną i zwracając się do amatorów, jakby nigdy nic nie było. A zbierając powyrzucane papiery napowrót do szufladki mówi jakby do siebie: „Życie gotów oddać. a roli lokaja grać nie chce... masz, przekonałam go...

Po takiej scenie, której ci nigdy doświadczać nie życzę kochany czytelniku, tyle jeszcze miałem przytomności, że korzystając z chwilowego oddalenia się pani Klementyny do drugiego pokoju dla odniesienia owej szufladki, zrobiłem machinalnie lewo w tył, dopadłem drzwi przedpokoju, i jak ścigany przez charty zając, nie wiem kiedy i jak dostałem się na trzecie piętro.

Spodziewam się, że nie będziecie tyle natrętni. aby wymagać dalszych sprawozdań o tym wypadku. Dość będzie gdy powiem, iż na drugi dzień pokryjomu, wieczorem, wyprowadziliśmy się z naszego mieszkania na drugi koniec Warszawy. Przez rok cały unikałem spotkania na ulicy z panią Klementyną, wymijając z daleka nawet każdą kobietę do niej podobną. To jednak nie uwolniło mię od wznowienia znajomości w innych wprawdzie warunkach i okolicznościach z tą panią, o czem później.

Otóż w ten sposób odbył się pierwszy mój debiut na scenie świata tak pod względem uczucia jako też i karyery. Innym przyjdzie się zestarzeć wśród zwyczajnych warunków i zwyczajnych ludzi, mnie los na samym początku musiał rzucić na pastwę dwóch obojej płci oryginałów, a i potem nie szczędził tego rodzaju przyjaciół i protektorek.

Zgadzam się z czytelnikiem, że nie było się z czem popisywać, jednak że przedstawiłem samą prawdę, poświadczy kolega Tomasz, który mię do napisania tego namówił, *notabene* jeżeli tylko znajdzie czas na odczytanie tej ramoty.

Jednakże, gdyby podobnie jak przed zatraceniem Sodomy, znalazło się na sto czytelników choć trzech żądających dalszego ciągu przygód karyerowicza, — gotów jestem ocalić resztki przygotowanych już notatek, i uszczęśliwić tych wybranych moją niofortunną opowieścią.

---

szego określenia przestępstwa i uwydatnienia, że do interesów handlowych i kupców ustawa ta nie ma zastosowania.

Dep. Hönigsmann postawił kilka poprawek do § 1, odnoszących się głównie do stylizacyi a dążących także do zmniejszenia kary i ograniczenia czynu karygodnego tylko na obręb małych posiadaczy i rękodzielników. Pod względem formalnym życzy sobie dr. Hönigsmann także, aby odesłano § 1 do komissyi a tymczasem przerwano dalsze obrady nad ustawą.

Dep. Scharschmid wnosi także kilka poprawek, co do których sprawozdawca dep. Rydzowski oświadcza, że zgadza się na to, aby wszystkie odesłano do komissyi.

W głosowaniu uchwalono też przydzielenie tych poprawek do zbadania i wstrzymanie dalszych obrad aż do sprawozdania komissyi.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komissyi budżetowej z zawiadomienia komissyi kontrolującej dług państwa o nie przyjęciu prowizorycznej operacyi kredytowej 25 milionów do wykazów długu państwa przy zakończeniu pierwszego semestru r. 1876.

Komissya budżetowa wnosi, aby wniosek komissyi Rady państwa kontrolującej dług państwa wzięto do wiadomości zatwierdzającej.

Po krótkiej dyskussyi, w której udział brali dep. Granitsch i Wolfrum, Izba zgodziła się na wniosek komissyi.

Następnym przedmiotem rozpraw była ustawa przeciw pijaństwu w Galicyi.

Dep. Hönigsmann wnosi, aby przedmiot ten usunięto z porządku dziennnego, Izba atoli nie przychyliła się do jego żądania.

Pierwszym mówcą w rozprawie generalnej był dep. Seutter. Zastanawiając się nad ustawą, wyrażał powątpiewanie w jej skuteczność. Zdaniem jego środkiem przeciw pijaństwu jest tylko lepsze wychowanie ludu, lepsze szkoły, czyli „trochę mniej katechizmu, a cokolwiek więcej arytmetyki.“ Mowca sprzeciwia się również ustawie z powodu, że wyklucza możność zaskarżenia należytości w pewnych przypadkach, a w końcu stawia poprawki w tej myśli.

Dep. Józef Krasicki wyraża w imieniu tysięcy ludności zadowolenie, że ustawa niniejsza wypełni wreszcie lukę w ustawodawstwie austryackim, lukę, która stanowiła dotąd ranę niezagojoną w stosunkach społecznych. Izba uchylając wniosek odroczenia tej ustawy dała dowód, że jej dobro ludności galicyjskiej równie jest świętem, jak dobro wszystkich innych krajów. (Brawo). W imię godności ludzkiej, ustawa ta musi przyjść do skutku. Mowcy, który życzył sobie „więcej arytmetyki, mniej katechizmu,“ odpowiada ks. Krasicki, że nie sami niewykształceni ludzie oddają się pijaństwu. Szkoła sama nie może tu pomódz, bo szkoła i kościół dziś już wszystko czynią ku temu, co w ich mocy. Jeśli społeczeństwo nasze dotąd nie zostało zupełnie zgangrenowane przez materyalizm, to zawdzięczamy to tylko katechizmowi. Nie jako duchowny, ale jako lojalny obywatel Austryi proszę Panów o przyjęcie ustawy. (Brawo.)

Dep. Hönigsmann. Ustawa ta stoi w ścisłym związku z ustawą o lichwie, dlatego żądałem jej odroczenia. Sprawozdawca wspomniał, że Galicya stoi na niższym stopniu oświaty, niżeli wszystkie prowincye zachodnie. Ja znowu zapewnić mogę, że w Hernals *beim Heurigen*, co najmniej tyle dzieje się rozpusty i brutalnej swawoli co w Galicyi przy gorzałce. Jakoż nie widzę przyczyny, czemuby ustawa miała być ograniczoną tylko na Galicyę, a nie miała waloru w całej monarchii? Takie przestępstwa, jakie karcić ma niniejsza ustawa, popełniają się wszędzie w innych prowincyach; a jeżeli pijaństwo uważamy za występek i czyn niemoralny, czemu tylko w Galicyi ma być karane? Skoro przytaczają, że i we Francyi jest taka ustawa, to pewnie nie jest ona zastosowana w jednym tylko departamencie, ale w całym państwie. Mowca żąda więc, aby za przykładem Francyi rozciągnięto ustawę na wszystkie inne kraje, a nie piętnowano nią samej Galicyi. Okazuje się zresztą, powiada dalej mowca, że ustawą tą nie tyle zamierzano uderzyć na tych, co piją, ile na tych, co szynkują. Lepiej byłoby powiedzieć otwarcie, że ustawa ta jest ustawą o spirytuozach i skierowana przeciw tym, co handlują okowitą. Byłoby może najlepiej, ponieważ w Galicyi nie każdemu wolno wyrabiać wódkę, aby po prostu przestano wyrabiać wódkę, i w taki sposób możeby najlepiej zaradzono pijaństwu. (Wesołość.)

Dep. Krzeczunowicz polemizuje z Hönigsmannem, który sądził, że wypada raczej skierować ustawę przeciw wyrabianiu spirytusów niżeli przeciw ich spijaniu. Nie ci czynią niemoralnie, co wyrabiają wódkę, ale ci, co jej nadużywają. Mowca nie widzi przyczyny, czemu by ustawa niniejsza miała być wstydem dla Galicyi. Sejm galicyjski sam wezwał rząd do przedłożenia takiej ustawy, a skoro w skutek centralizmu, wszystkie podobne sprawy muszą być traktowane w Radzie państwa, to Rada ta ma ten sam obowiązek uchwalać takie ustawy, których życzy sobie kraj. Proszę więc o przyjęcie ustawy w całej osnowie.

Dep. Haase przemawiając gorąco za ustawą wskazuje przykładami na okropne konsekwencye gospodarcze i społeczne pijaństwa, a w dalszym ciągu polemizując z dep. Hönigsmanem powiada: Żądają ustawy wszystkie czynnyki w Galicyi, gminy, powiaty i Sejm. Jezeli tu można w ogóle mówić o jakiemś piętnowaniu to chyba Galicya sama by się piętnowała. Ale jeżeli kraj ten rzeczywiście miał by być napiętnowany tą ustawą, to natenczas każda ustawa karna byłaby wstydem dla ludzkości, a przecież tak nie jest (Brawo!) Proszę więc przejść do dyskussyi specyalnej. Ustawy tej życzy sobie ludność większych krajów koronnych a ludność ta będzie Izbie wdzięczną. (Żywe oklaski.)

Następuje głosowanie, w którem uchylono wniosek dep. Seuttera, a natomiast uchwalono przejść do dyskussyi szczegółowej nad ustawą. Do § 1 zabierali głos dep. Menger, minister sprawiedliwości, dr. Glaser, wreszcie sprawozdawca, który zgodził się na poprawkę pierwszego mowcy do alin 2. § 1. Poprawka ta zmierza do tego, żeby szynkowanie trunków gorących osobom nieletnim stanowiło przestępstwo wtedy tylko, jeżeli osoby te są widocznie nieletniemi. W głosowaniu przyjęto poprawkę dep. Mengera.

Do § 2 dep. Hönigsmann postawił jeszcze kilka poprawek, z których atoli żadna się nie utrzymała. Przyjęto przeciwnie wszystkie dalsze postanowienia ustawy według brzmienia komissyi, a tem samem uchwalono ustawę w drugiem czytaniu. Nadto przyjęła Izba rezolucyę komissyi, wzywając rząd by na podstawie informacyj zasięgniętych u inszych Sejmów, rozważył, czyli ustawa przeciw pijaństwu nie ma być rozszerzona i na inne kraje koronne.

Na końcu posiedzenia odbył się wybór do komisyi regnikolarnej. Scrutinium odbędzie się dopiero po posiedzeniu. Następne posiedzenie w piątek.

Chociaż ustawa przeciw nadużyciom lichwiarskim odesłaną została napowrót do komisyi a tem samem doznała zwłoki, mimo to podajemy mowę **deputowanego ks. Naumowicza** mianą w Izbie deputowanych dnia 4 maja — w przekonaniu, że nie będzie obojętną czytelnikom, których uwaga nie odwróciła się od tak ważnej dla kraju naszego sprawy:

„Okoliczność, że rozprawom ogólnym nad ustawą niniejszą wysoka Izba trzecie już posiedzenie i tak wielką poświęca uwagę, dostatecznie dowodzi, że projekt ten w wysokim stopniu dotyka interesów państwa naszego i niepospolitej jest doniosłości. Dla nas, mieszkańców ziemi klasycznej, na której lichwa najbujniej się rozrasta, sprawa zapobieżenia systematycznemu ludności wiejskiej wyzyskiwaniu i wywłaszczaniu jest sprawą żywotną. Lichwa, panowie, jest to choroba, która pojawia się w niezdrowych tylko tworach państwowych, podobna do owej choroby organizmu człowieczego, która w dyskrazyi soków żywotnich ma siedzibę. Choroby tak głęboko zakorzenionej nie usunąć ani maścią zewnętrzną ani nawet nożem operatora. Jeśli powrot do zdrowia ma być trwały, potrzeba zdecydować się na kuracyę radykalną, na dyetetyczną naturalną metodę leczenia, któraby zbudziła osłabioną żywotność i przyczyniła się do regeneracyi soków.

Stanęliśmy dziś, panowie, nad pacyentem złożonym taką chorobą niebezpieczną, ale nie radzimy o kuracyi radykalnej, lecz chwilowo o środku tylko paliatywnym ku chwilowemu ulżeniu mu w piekących dolegliwościach. Nawet tym środkiem wzgardzić nie należy, ale szczególniejszych skutków nie możemy spodziewać się po nim. Gdybyście mię zapytali, co rozumiem przez radykalną naszego pacyenta kuracyę, podałbym pokrótce kilka tylko środków leczniczych. Przedewszystkiem wskazałbym na nieodzowną konieczność kommassacyi gruntów w Galicyi i zaprowadzenia ksiąg gruntowych, dalej na zaprowadzenie czytelni, towarzystw oszczędności i spółek pożyczkowych, dalej powiatowych kółek rólniczych z nauczycielami wędrownymi, nakoniec towarzystw wstrzemięźliwości. Zastosowanie atoli wszystkich tych środków wymaga bardzo dużo czasu, chory zaś usycha i potrzebuje pomocy natychmiast. Ztąd to, panowie, dopóki nie będzie można pomyśleć o spełnieniu nadzieji co do owej kuracyi radykalnej, trzeba nam zadowolić się na teraz ustawą niniejszą, którą przedstawia nam komisya.

W toku rozpraw zapomniano oczywiście o wyłuszczeniu tej wysokiej Izbie głównych lichwiarstwa galicyjskiego przyczyn. Nie mojem to też zadaniem, bo zaprowadziłoby mię to zbyt daleko. Stawamy dziś wobec faktów dokonanych. Lud wiejski w Galicyi stoi ponad przepaścią, której każdy patryota ulęknąć się i wobec której zgodzić się powiuien na wszelaki środek zdolny nieść poratowanie. Zadaniem mojem jest tylko prosić w imieniu ziomków wysoką Izbę, aby ustawie niniejszej udzieliła swego przyzwolenia.

Przy sposobności tej nie mogę pominąć, by nie odpowiedzieć na wywody jednego z szanownych panów preopinantów, które w tej wysokiej Izbie wygłoszono.

Pan dep. dr. Hönigsmann wynurzył obawę, że ustawa taka w zastosowaniu przepełni więzienia. Otóż bardzo to chwalebnie, że tyle uczuwa litości nad tymi, którzy u nas prowadzą podobne interesa pieniężne. Nam atoli trzeba więcej jeszcze mieć politowania dla tych, którzy padają ofiarą tych wierzycieli i nierzadko w skutek lichwy doprowadzeni są do tego, że jęczą po więzieniach; bo na pewno przypuścić mi wolno, że z pomiędzy tych, którzy zaludniają więzienia, znaczna część dostała się do nich tylko wskutek lichwy i wskutek nędzy, która idzie za lichwą.

Ale p. dr. Hönigsmann wskazał też na to, że wina uwikłania naszego ludu wiejskiego w sieci lichwy więcej spada na zakłady kredytowe, mianowicie na Bank włościański, niż na innych lichwiarzy. Przywodził też liczby na poparcie swego twierdzenia. Sądzę atoli, że w tych wywodach ukrywa się tylko sofizmat; gdyż Bank włościański wedle statutów swoich jest zobowiązany podawać na licytacyę grunta tych właścicieli, którzy nie spłacają rat regularnie; ztąd to wogóle wszystkie grunta zadłużone w tym Banku ulegają licytacyi. Że zaś inni lichwiarze nie używają zaraz tego sposobu ostrego, nie dowodzi to jeszcze, iżby nie prowadzili lichwy na większe rozmiary i więcej intensywnie. Jeśli p. dep. dr. Hönigsmann mówi, że zpomiędzy 15 gruntów, które w Galicyi idą na licytacyę, przypada na Bank włościański 8, a tylko 3 na innych lichwiarzy, wielce pomyliłby się, ktoby ztąd wysnuwał wniosek, iż rzeczywiście niewiele gruntów obdłużonych jest przez innych lichwiarzy. J. Eksc. pan minister sprawiedliwości powiedział też, że licytacye nie dają jeszcze prawdziwej miary powszechności i potęgi lichwy.

Znam mój lud nie z posłuchu tylko, mój kraj nie z wagonu; znam go z pewnością dokładnie i wiem, jak lichwiarze u nas postępują, aby dopiąć celu na pewno i bez wielkiej wrzawy. Mógłbym z nazwy wyliczyć mnóstwo miejscowości, w których lichwiarze weszli już w posiadanie trzeciej części, połowy, a nawet więcej niż połowy gruntów, a gdzie jednak nie było ani jednej licytacyi. Wygodniejsza to też sprawa, gdy n. p. pożyczy się człowiekowi w wielkiej biedzie mały kapitalik, 50 złotych, a potem pobiera się od tego kapitału przez długie lata wielki, a nawet ogromnie wielki procent lichwiarski, podczas gdy posiadając własność ziemską, wypadłoby oczywiście pracować i łożyć w ziemię kapitał na zagospodarowanie gruntu. Wygodniejsza sprawa dla wierzyciela nie czynić tego wszystkiego, mając w dłużniku białego murzyna, który w pocie czoła wraz z żoną i dziećmi musi robić to, co mu dyktuje wierzyciel, mający moc wygnać dłużnika z torbami.

Pozwolę sobie przytoczyć tu mały przykład; nie znając atoli na pamięć dat i liczb, odczytam je za pozwoleniem pana prezesa (czyta):

„W sprawie N. N. — przemilczę nazwisko — kupca w Samborze, przeciw Tymkowi i Eufrozynie Marczukom w Bukowie (okrąg sądowy Starosolski) *puncto* 50 złr. c. k. sąd powiatowy w Samborze na mocy aktu notaryalnego *d. d.* Sambór, dnia 12 maja r. 1873, p. l. 3427, rezolucyą sądową z dnia 4 września r. 1874 p. l. 10158 i t. d., dalej rezolucyą z dnia 25 lutego r. 1877 p. l. 845 przyzwolił na wystawienie na sprzedaż w drodze egzekucyi realności dłużnika p. l. 323 w Bukowie dla sciągnienia należytości *puncto* 50 zł., tudzież kary konwencyonalnej po 2 zł. tygodniowo, począwszy od dnia 13 listopada r. 1873, i kosztów egzekucyi w ilościach 2 zł. 44 ct., 4 zł. 10 ct., 2 zł. 17 ct., 5 zł. 69 ct. i 4 zł. 1 ct. i celem przeprowadzenia sprzedaży rekwirował do sądu powiatowego w Starejsoli.“

W rzeczywistości jednak należy to do rzadkich wypadków, że dłużnik pozwala dojść rzeczom aż do tego punktu. Ile ja znam ziomków moich z obcowania między nimi, uiszczają się z swych zobowiązań, nawet tak ciężkich, a takie kary konwencyonalne w ilości 2 zł. tygodniowo od 50 zł. zazwyczaj punktualnie są przez włościan płacone.

Rzecz pewna, panowie, że z ogromnego mnóstwa gruntów tak obciążonych lichwą bardzo mała liczba ulega licytacyi; nie mógłbym przypuścić więcej nad jeden lub dwa prct.; ztąd też mojem zdaniem mylnie wnioskowałoby się z liczby licytacyj o stopniu obciążenia lichwą naszej małej posiadłości ziemskiej. Że atoli wydarzenia takie, o jakich przekonaliście się z przykładu, zdolne zadać krajowi głębokie rany, że wydarzenia takie zdolne podkopać między ludem wieśniaczym powagę sądów, które wszakże w imieniu Cesarza JMci. sprawują swą władzę i wydają wyroki, że wydarzenia takie nader demoralizujący wywierają wpływ na lud, — to, panowie, jest fakt nie ulegający już wątpliwości. Krótko powiem: lud wieśniaczy tego jest mniemania, że sądy stawają po stronie lichwiarzy, że biorą ich w opiekę, że są przez lichwiarzy przekupowane; a nie tak łatwo pozbawić ludu tego przekonania.

Skoro zaś chodzi o to, czy zapobieżenie takiemu i podobnemu postępowaniu nierzetelnemu ma się dziać w drodze cywilnoprawnej czy karno-prawnej, w imieniu ziomków winienem oświadczyć się za postępowaniem karnem; bo tylko ten surowszy sposób zdolny będzie usunąć a przynajmniej osłabić chorobę, która tak głęboko zakorzeniła się w naszym kraju i w całym organizmie naszego społeczeństwa. Lud zaś, który tak ciężko dziś dotknięty jest lichwą, który dziś zaprawdę nad przepaścią już stoi, jest to lud poczciwy, pracowity, skromny w wymaganiach i patryotyczny; zawsze wiernie i rzetelnie stał przy koronie i państwie i spodziewa się też, że państwo potęgą swoją i powagą wybawi go od przepaści, nad którą smutne popchnęły go okoliczności.

Dla tego proszę wysoką Izbę w imieniu rzetelnych kraju mojego patryotów, aby nie odmawiała projektowi przyzwolenia swego jako przedmiotowi do rozpraw szczegółowych. (Brawo! z prawicy.)

SPRAWY MONARCHII

— Na przedwczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego minister prezydent Tisza odpowiadając na część interpelacyi Somsicza o żegludze na Dunaju w czasie wojny, oświadczył, że zneutralizowanie rzeki Dunaju nie było nigdy i nigdzie traktatami orzeczone. Zastosowywano tylko zasadę wyrażoną r. 1815, że na rzekach, które dotykają granicy wielu państw, żegluga jest wolną, że zatem jeżeli dwa państwa nieprzyjacielskie prowadzą z sobą wojnę na brzegach rzeki, żadne państwo neutralne nie może być powołane do mieszania się w takie rozporządzenia stron wojujących, któreby należały zresztą do pozwolonych prawem narodów środków wojennych. Rząd wszelako ze względu na interesa wielkiej wagi monarchii, związane z wolną żeglugą na Dunaju, poczytał za zadanie swoje wszelkiemi sposobami starać się o to, iżby w następstwie wojny powstające przeszkody wolnej żeglugi nie rozciągały się ani co do czasu ani co do przestrzeni dalej, niż tego wymagać mogą niezbędne okoliczności i ażeby skoro tylko konieczność ustąpi, wszystkie przeszkody wolnej żeglugi usunięte zostały. W tym względzie jeszcze przed wniesieniem interpelacyi, ze strony wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych wystosowano do Petersburga i Konstantynopola wezwanie i mamy prawo spodziewać się, że z obu stron nadejdzie w tej mierze odpowiedź zupełnie zaspakajająca. Co rząd dalej zamierza czynić, to zależy od dalszego rozwoju rzeczy a szczególniej do rezultatu podniesionych reklamacyj. Izba przyjęła to oświadczenie do wiadomości.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Odpowiedź angielska na okólnik ks. Gorczakowa.)

Koln. Zeitung podaje w oryginalnem brzmieniu i w tłómaczeniu niemieckiem odpowiedź gabinetu angielskiego na okólnik ks. Gorczakowa zawiadamiający o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich przeciw Turcyi. Ważny ten dokument podajemy w dosłownym przekładzie z oryginału angielskiego:

Earl of Derby do lorda A. Loftusa. Urząd zagraniczny. Mylordzie! W depeszy mej z 27 ubiegłego miesiąca zakomunikowałem Jego Ekscelencyi odpis okólnika księcia Gorczakowa z 7 (19) z. m. w którym zawarte jest oznajmienie, że cesarz rossyjski wydał swym wojskom rozkaz, aby przekroczyły granice tureckie. Rząd Jej król. Mości przyjął tę wiadomość z głębokiem ubolewaniem. Twierdzeń i konkluzyj, które książe Gorczaków wyraził w tym okólniku, nie może rząd uważać za usprawiedliwienie powziętej decyzyi.

Protokół, w którym rząd Jej król. Mości na zaproszenie rządu rossyjskiego wziął niedawno udział, nie żądał od sułtana nowych gwarancyj reform administracyjnych. Aby Rossyi tem bardziej umożliwić zaniechanie odosobnionej akcyi, położył protokół przycisk na interes, jaki wspólnie żywią mocarstwa dla losu ludności chrześcijańskich w Turcyi. Oświadczył nadto, że mocarstwa troskliwie czuwałyby nad sposobem, w jakiby obietnice rządu ottomańskiego zostały urzeczywistnione i że w razie, gdyby nadzieje ich ponownie zostały zawiedzione, zastrzegają sobie prawo wspólnego rozważenia środków, któreby uznały za najodpowiedniejsze do zabezpieczenia dobrobytu ludności chrześcijańskich i interesu powszechnego pokoju. Porty nie proszono ani nie zawezwano (*was not asked or required*) aby się zgodziła na ta-

kie oświadczenia zamiarów z strony mocarstw. Porta nie wahała się — na nieszczęście, podług zdania rządu Jej król. Mości, — zaprotestować przeciw rzuconym wyrażeniom jako zawierającym zamach na władzę i niezależność sułtana. Ale czyniąc to i oświadczając, że nie może uważać protokołu jako obowiązujący dla Turcyi, rząd turecki ponownie zapewnił o swym zamiarze, że urzeczywistni przyrzeczone już reformy.

Rząd Jej Król. Mości nie może zgodzić się na to, co twierdzi książę Gorczakow, że odpowiedź Porty usunęła wszelką nadzieję w jej pojednawczość wobec życzeń i rad Europy i wszelką pewność co do zastosowania przyrzeczonych reform, nie mniema również, aby wyrażenia noty miały koniecznie wykluczać możliwość zawarcia pokoju z Czarnogórą lub też zarządzenia obustronnego rozbrojenia. Rząd Jej królewskiej Mości mniema jeszcze ciągle, że cierpliwością i umiarkowaniem z obydwóch stron możnaby z pewnością osiągnąć te cele, książę Gorczakow twierdzi atoli, że droga do pojednawczych usiłowań obecnie jest już odciętą, że cesarz postanowił podjąć sią zadania osiągnięcia przemocą tego, czego jednozgodne usiłowania wszystkich mocarstw nie zdołały od Porty osiągnąć perswazyą, i wyraża przekonanie Jego ces. Mości, że krok ten jest zgodny z uczuciami i interesem Europy (*and he expresses his Imperial Majesty's conviction that this step is in accordance with the sentiments and the interest of Europe.*) Nie Można się spodziewać, aby rząd Jej. król mości miał się zgodzić na to zdanie. Nie taił on się z uczuciem, że obecność wielkich sił rossyjskich nad granicami tureckiemi, która grozi bezpieczeństwu Turcyi, czyni demobilizacyę niemożliwą i wzbudza pomiędzy ludnością muzułmanską uczucie bojaźni i fanatyzmu, że ta obecność wojsk stanowiła główną przeszkodę do zewnętrznej pacyfikacyi i reformy. Nie może wierzyć, że wkroczenie tych armij na ziemię turecką zmniejszy te trudności i złagodzi los ludności chrześcijańskich w wszystkich posiadłościach sułtańskich.

Ale droga, na jaką wstąpił rząd rossyjski, wywołuje jeszcze głębsze i poważniejsze zastanowienie (*involves graves and more serions considerations*). Jest to sprzeciwienie się stypulacyi traktatu paryskiego z 30 marca 1856, w którym Rossya i inne podpisane mocarstwa każde z swej strony zobowiązało się do przestrzegania niezależności i terytoryalnej integralności państwa ottomańskiego. W konferencyach londyńskich z roku 1871, na których w końcu powtórnie potwierdzono powyższą stypulacyę, podpisał pełnomocnik rossyjski wraz z pełnomocnikami innych mocarstw oświadczenie potwierdzające jako esencyonalną zasadę prawa międzynarodowego to, że żadne państwo nie może się uwalniać od zobowiązań traktatu ani też zmieniać jego rozporządzenia wyjąwszy z przyzwoleniem i za przyjaznem porozumieniem się mocarstw traktatowych.

Cesarz rossyjski, rozpoczynając na własną rękę akcyę przeciw Turcyi i uciekając się do broni, bez dalszego naradzenia się z swymi sprzymierzonymi, wyłączył się sam z koncertu europejskiego dotąd zachowanego i zeszedł równocześnie z drogi, na którą sam uroczyście się zgodził. (*In taking action against Turkey on his own part and having recourse to arms without further consultation with his allies, the Emperor of Russia has separadet himself from the European concert hitherto maintained and has at the same time departed from the rule tho which he himself had solemnly recorded his consent*).

Niepodobna jest przewidzieć następstw takiego kroku. Rząd jej. król. Mości chętnieby się wstrzymał od takich uwag, ale ponieważ książę Gorczakow w oświadczeniu wystosowanem do wszystkich mocarstw europejskich zdaje się przypuszczać, że Rossya działa w interesie W. Brytanii i innych mocarstw, więc czuje się zobowiązanym do oświadczenia w sposób równie formalny jak otwarty (*in a manner equally formal and public*), że decyzya rządu rossyjskiego nie jest tego rodzaju, aby mógł się do niej przyłączyć lub dać swe pozwolenie. Jestem i t. d.

podpis. *Derby*."

(Rumunia w obec wojny).

Z Bukaresztu otrzymała *Politische Correspondenz* d. 5 b. m. następujące wiadomości: Tydzień bieżący był bardzo obfity w wypadki. Nietylko w najwyższych sferach politycznych, ale także pomiędzy całą ludnością panował najżywszy niepokój z powodu zaszłych wypadków. W tym samym dniu, w którym adjutant cesarza Aleksandra, książę Dołgoruki, był w pałacu księcia Karola w Bukareszcie i wręczył mu własnoręcznie pismo cara usprawiedliwiające przedwczesne wkroczenie Rossyan do Rumunii, przyjmował książę Karol także kapitana Popowa, adjutanta wodza południowej armii rossyjskiej. W dobrze poinformowanych sferach zapewniają, że kapitan Popow, w imieniu swego naczelnika układał się co do użycia armii rumuńskiej. Wnioski kapitana Popowa przedłożone w imieniu rossyjskiej głównej kwatery, które, jak zapewniają, miały być dziwnego rodzaju, nie zostały przyjęte a natomiast miał książę Karol przedstawić inne propozycye, na które nie mógł odpowiedzieć wysłannik z Kiszeniewa, nie mając szczegółowych instrukcyj. W celu stanowczego załatwienia tej sprawy, wyjechał minister prezydent Bratianu z Bukaresztu do Kiszeniewa. Nie dziwnego, że cała Rumunia oczekuje z gorączkową niecierpliwością rezultatu tej podróży.

Nasza Izba ustawodawcza rozwija nadzwyczajną czynność. Rząd zamierzał zamknąć wkrótce bieżącą sesyę, ale później odstąpiono od tego zamiaru, jak w ogóle zmieniają się tu obecnie co chwila wszelkie postanowienia. I nic dziwnego w obec wyjątkowego stanowiska, w jakie popadł ten biedny kraj, zaiste nie z własnej winy (?). Izba i senat udzieliły rządowi absolutoryum za wszystko co zdziałał przed zebraniem się ciała ustawodawczego. Moratoryum wekslowe, które natrafiło na tak silny opór ze strony kupców w Braile i Gałaczu, którzy w tym środku wyjątkowym upatrywali największą klęskę dla kredytu rumuńskiego, było przedmiotem tak ożywionej rozprawy w Izbie, że minister sprawiedliwości widział się zniewolonym na posiedzeniu w dniu 4 b. m. cofnąć ów projekt ustawy. Natomiast przyjął senat na posiedzeniu w dniu 4 b. m. projekt ustawy o zawieszeniu preskrypcyi w sprawach spornych na czas okupacyi Rumunii przez obce wojska.

D. 4 b. m. przyjmował ks. deputacyę Izbył która wręczyła mu adres. Cały ten dokument jest przepełniony zapewnieniami największej lojalności i uznania zasług rządu. Adres kończy się zapewnieniem, że reprezentanci narodu są gotowi do wszelkich ofiar.

Na ten adres dał ks. Karol następującą odpowiedź: „Moi panowie senatorowie! Przyjmijcie podziękowanie za energiczną pomoc, jaką przyrzekliście mi w tych krytycznych okolicznościach. Ze strony rumuńskiego senatu nie spodziewałem się nawet innego postanowienia. Czyliż bowiem nie dążymy wszyscy do jednego celu, którym jest dobro naszej ojczyzny? Od 14 kwietnia r. b. pogorszyły się nasze stosunki. Wbrew naszej woli, bez prowokacyi z naszej strony, wybuchła wojna między naszymi potężnymi sąsiadami. Ta sześć Rumunii, która ciągnie się wzdłuż brzegów Dunaju, doznaje już bolesnych skutków tej walki. Chociaż z naszej strony nie padł jeszcze ani jeden strzał, miasta nasze i wsie są już opuszczone i spustoszone. Nasz handel międzynarodowy, nawet na górnym Dunaju, jest zniszczony; niezważając na prawa międzynarodowe, wchodzą tureckie łodzie wojenne do naszych portów, aby niszczyć i zatapiać okręty bez różnicy bandery. Otwarte miasta, jak Braiła, zwłaszcza zaś Reni, zostały zbombardowane. Oltenica, w której nie ma ani jednego rossyjskiego żołnierza, doznała tego samego losu a zagraża jej nowy napad. Bandy Czerkiesów i baszybożuków wtargnęły na nasze terytoryum a wczoraj świeżo przeszedł oddział baszybożuków przez Dunaj, spalił okręty, stojące w Iin i spustoszył domy w Beket. Widzicie panowie senatorowie, że wbrew naszemu postanowieniu, ażeby podczas całej kampanii zachować się biernie, zostaliśmy na naszem terytoryum zaczepieni i wyzwani. Mimo to, rząd mój nawet wobec tych zaczepek, nie zejdzie z drogi umiarkowania wskazanego mu przez ciała ustawodawcze. Zawsze jednak przewiduję z żalem, że nasze umiarkowane postępowanie nie znajdzie uznania. W takim razie będziemy zmuszeni odeprzeć napad siłą, albowiem przedewszystkiem obowiązkiem naszym wobec kraju jest strzedz i bronić jego granic. Mam to przekonanie, że nasza młoda armia złoży wkrótce dowody, iż jest godną następczynią tych rumuńskich zastępów, które przez długie wieki stały na straży chrześcijańskiej cywilizacyi u bram Wschodu. Ponawiam wyrazy dziękczynne senatowi, który widzę gotowym do wszelkich ofiar w chwili, w której prawa, interesa i godność Rumunii są zagrożone."

Fremdenblatt otrzymał z Bukaresztu następującą wiadomość z 5 b. m. „Wczoraj wieczór obiegała po mieście pogłoska, że Izba przygotowuje akt, mocą którego zamierza ogłosić Rumunię państwem niezawisłem. Inicyatywa miała wyjść ze strony deputowanych, nie zaś ze strony rządu. Akt ów miało już podpisać 35 deputowanych. Po powrocie Bratiana z Jass a względnie z Kiszeniewa, zostanie mu przedłożony ten dokument. Być może, że Bratiano uzna chwilę obecną za niestosowną do proklamowania niezawisłości Rumunii i że zażąda odroczenia tej sprawy". Według późniejszych, telegraficznych doniesień zd. 8 b. m. odbyła się w tym dniu poufna konferencya senatorów, w obecności Bratiana, na której dep. Rosetti przemawiał za proklamowaniem niezawisłości Rumunii na jawnem posiedzeniu w dniu następnym. W gorącem przemówieniu wzywał wszystkie stronnictwa do jedności, gdyż w takiem razie nie będzie ani oskarżonych ani oskarzycieli. Wniosek ten został przyjęty. Po ogłoszeniu niezawisłości, ma nastąpić wypowiedzenie wojny Turcyi.

Ministeryum rumuńskie uchwaliło wystosować odezwę do mocarstw europejskich, w której mają być wyliczone okrucieństwa (?) popełnione przez wojska tureckie. W tem samem pismie ma Rumunia zaprotestować przeciw ostrzeliwaniu miast otwartych niezajętych przez wojska, przeciw uprowadzaniu okrętów. Rumunia zachowywała się biernie, nie obsadzała Dunaju ale odtąd odpierać będzie stanowczo każdy napad. Armii wydano już stosowne nakazy co do obsadzenia pewnych miejsc nad Dunajem.

Na sobotę było zapowiedziane w Bukareszcie zgromadzenie tamtejszych izraelitów, którzy zamierzają wystąpić z jakąś manifestacyą polityczną. Mówią o manifeście patryotycznym i o składkach na utworzenie korpusu ochotników. Z Paryża miało przyjechać 11 akademików wyznania izraelickiego, którzy, jako ochotnicy, mieli wstąpić do armii rumuńskiej.

KRONIKA

= **Abonenci miejscowi** otrzymują wraz z dzisiejszym numerem *Gazety Lwowskiej* przyrzeczoną mapę teatru wojny, wykonaną bardzo starannie w zakładzie litograficznym Towarzystwa przemysłowego. Abonentom na prowincyi rozeszlemy mapy z numerem jutrzejszym, lub gdyby nastąpiły trudności ekspedycyjne, najdalej z numerem poniedziałkowym.

— **Pan Karol Reichardt** artysta muzyk, ofiarował na cele ochronek tutejszych, nakład z tysiąca egzemplarzy własnej kompozycyi na fortepian p. t. *Niezapominajki* trzy mazury. Księgarnia pp. Seyfarta i Czajkowskiego podjęła się rozprzedaży nakładu tego. Za ten dar składa prezydent miasta p. Karolowi Reichardtowi imieniem ochronek uprzejme podziękowanie.

+ **Wcale ponętną** wycieczkę ogłasza kolej Łupkowska na Zielone święta. W pierwszy dzień świąt urządza kolej ta przejażdżkę do Mözö-Laborcz, w okolice najbardziej malownicze Karpat, a program tej podróży jest bardzo urozmaicony i obiecujący. Pociągom odchodzącym z Przemyśla i Legenyi-Mihalyi towarzyszyć będzie przez ciąg drogi osobna orkietra wojskowa, i węgierska. Zebrawszy przybywających na dalszych stacyach gości, przyjadą pociągi do Łupkowa o godzinie wpół do 2, a goście wysiadłszy, pójdą poprzedzeni przez obie orkiestry do umyślnie przystrojonego i pięknie oświetlonego tunelu. Po przejściu i obejrzeniu tunelu, goście zajmą napowrót miejsca w stojącym już w pogotowiu pociągu, który przejechawszy odznaczającą się pięknością położenia i widoków przestrzeń Beskidu przybędzie do stacyi Mezö-Laborcz o godzinie 3 popołudniu. Podczas obiadu w stacyi Mezö-Laborcz będą obie orkiestry na przemian odgrywać ulubione utwory muzyczne. O godzinie 5 nastąpi zabawa urozmaicona bieganiem chłopców w workach, wspinaniem się na drzewa, grą w kręgle o nagrody, grą w piłki (*ballons*) i w obręcze (*cerceaux*) i tańcami. O godzinie 10 wieczór spalone będą ognie sztuczne à la Stuwer, po czem nastąpi powrót. Podczas powrotu turyści podziwiać będą wspaniałe oświetlenie szczytów gór leżących między Mezö-Laborczem a Łupkowem. Odjazd z Przemyśla nastąpi o godzinie 7 minut 48 rano, a powrót do tejże stacyi na drugi dzień o godzinie 7 rano, tak że turyści świąteczni, udający się ze Lwowa rannym pociągiem w niedzielę, powrócić mogą znowu rannym pociągiem poniedziałkowym. Cena jazdy bardzo przystępna, wynosi bowiem z Przemyśla tam i napowrót tylko 6 zł. 62 ct. drugą, 4 zł. 42 ct. trzecią klasą. Mniemamy, że wycieczka ta będzie miała wielkie powodzenie, i że będzie inauguracyą całego szeregu podobnych letnich przejażdżek. Kolej Łupkowska prowadzi przez najromantyczniejsze okolice naszego kraju, które powinny mieć dla Lwowian tyleż uroku, co Semmering dla Wiedeńczyków, którzy tak często korzystają z tanich pociągów kolei południowej, aby pokrzepić płuca balsamicznem powietrzem alpejskim. Może i u nas obudzi się podobne zamiłowanie.

— **Na benefis p. B. Ładnowskiego** przedstawioną dziś będzie tragedya Szekspira *Romeo i Julia*. Imię benefisanta i wybór sztuki starczą za wszelkie zalecanie publiczności udziału w dzisiejszem przedstawieniu.

— **Wystawa obrazow** W. Leopolskiego w sali Domu Narodnego potrwa jeszcze tylko przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

* **Kobieta czy hyena?** Wczoraj uwięziła policya Annę B. żonę byłego woźnego pocztowego, pod l. 32 przy ulicy Stryjskiej zamieszkałą, która własną trzyletnią córeczkę na śmierć zakatowała. Dziecię, które zmarło zeszłej nocy, jak przy oględzinach sprawdzono, pokryte było całe ranami i sińcami pochodzącemi od bicia, uszka miało poodrywane i wyglądało jak szkielet. Barbarzyństwu temu przypatrywał się ojciec z wszelką obojętnością. Według zeznań lokatorów w tym samym domu pastwiła się nad dziecięciem wyrodna matka od trzech miesięcy, lecz do pokoju gdzie trzymała dziecię, nikogo obcego nie wpuszczała. Zmarłe dziecię było przedślubne.

— **Posterunek żandarmeryi**, złożony z komendanta i trzech żandarmów, otworzony został w Sierszy, w powiecie chrzanowskim, i rozpoczął swą czynność z dniem 1 maja.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Włoszech kardynał Filip de Angelis, urodzony r. 1792, arcybiskup w Fermo, piastujący godność kardynalską od r. 1839; w Paryżu autor dramatyczny Tomasz Sauvage, przeżywszy lat 83; w Wiedniu jeden z pierwszych adwokatów tamtejszych, dr. Józef Weissel, członek rady zawiadowczej drogi żelaznej Karola Ludwika.

— **W Karkonoszach** czeskich spadły w ostatnich dniach wielkie śniegi. Góry te przedstawiać się mają jakby wśród zimy.

— **Służący Aleksandra Humboldta**, wierny i nieodstępny towarzysz tego uczonego podróżnika, nazwiskiem Jan Seifert, umarł d. 6 b. m., właśnie w rocznicę śmierci swego pana w Preszburgu, licząc lat 77.

— **Petrolia,** miasto w zachodniej Ameryce, niedawno zbudowane w okolicy obfitych kopalń nafty, niedawno było widownią strasznego pożaru. Podczas gwałtownej burzy uderzył piorun w olbrzymią kadź pod miastem, napełnioną naftą. Rozumie się, że łatwo zapalny płyn ten w mgnieniu oka stanął w płomieniach, a po chwili ogień objął także drugą kadź podobną. Paląca się nafta rozsadziła kadzie i olbrzymią strugą ognistą, niszczącą wszystko po drodze, rozlała się na okolicę. Na szczęście miasto zasłonięte jest od strony kopalń wałem ochronnym, który powstrzymał tę powódź płomienną. Oprócz kadzi, zawierających około 50.000 beczek nafty, zgorzało także dwanaście studzien oleju ziemnego do szczętu tak, iż dalsza eksploatacya ich nie przedstawiłaby już żadnej korzyści, oraz wielkie zapasy destylowanej nafty i wosku ziemnego w magazynie.

— **Wypadki morskie.** Z Ademi donosi depesza telegraficzna, że korweta egipska *Lafcef* w zatoce Suezkiej zgorzała do szczętu. Załogę jej, składającą się z 400 ludzi, wyratował parowiec *Agra*. Drugi to statek wojenny egipski w ciągu kilku miesięcy padł ofiarą pożaru. — Według wiadomości, otrzymanej przez angielskie biuro morskie, parowiec *Menam*, należący do Towarzystwa żeglugi *Borneo Company*, zatonął w drodze z Bangkok do Glasgowa w pobliżu wysp Farsańskich na morzu Czerwonem. Osada, składająca się między innymi z 17 europejczyków, dostała się szczęśliwie do przystani Dżeddah.

— **O zawaleniu się** częściowem gmachu poczty berlińskiej przy ulicy Spandauwskiej, znajdujemy bliższe szczegóły w dziennikach berlińskich. Dnia 7 b. m. rozpoczęto restauracyę tego gmachu od rozebrania jednego z głównych murów. Zaledwie jednak naruszono ściany na trzeciem piętrze, runął cały mur do wnętrza z taką siłą, że przebił dwa piętra i spadł do lokalu w parterze, przeznaczonego na kantynę robotników. W kantynie znajdować się miało właśnie kilka osób, które bądź zostały zabite na miejscu, bądź ciężkie odniosły uszkodzenia.

— **Na wybrzeach Arabii**, w pobliżu nadmorskiego miasta Moilah, w ostatnich czasach angielski kapitan Burton dokonał bardzo interesujących i ważnych odkryć. U stoku pasma wzgórz tamtejszych znalazł żyły złota i srebra, a jednocześnie nad zatoką Akabah natrafił na liczne ślady przedwiekowych koczowisk i osad, w których wykopał starożytne napisy, wodociąg, a wreszcie nawet szczątki wielkiego, murami obwiedzionego miasta. Zdaniem Burtona są to szczątki stolicy starożytnej Medyi.

— **Ogromne wrażenie** sprawiły w Stanach Zjednoczonych Ameryki zeznania, jakie przed sędzią śledczym złożył uwięziony z powodu kolosalnych defraudacyj były kasyer miejski w Nowym Jorku, Tweed. Jak sobie czytelnicy przypomną, Tweed przed dwoma laty okradł nowojorską kasę gminną na kilka milionów dolarów, a gdy zbrodnia wyszła na jaw, umiał długi czas wykręcać się tak, że miesiące upłynęły, nim wydano rozkaz aresztowania go. Następnie umknął z więzienia podczas śledztwa, dzięki zapewne owym milionom, które z kasy publicznej przeniósł do kieszeni swojej i swoich przyjaciół. Rok cały umiał się ukrywać w Ameryce — znowu zapewne dzięki milionom owym — aż nareszcie przed kilkoma miesiącami poznano go, lubo przebranego i sztucznie odmienionego na twarzy — w jednym z portów amerykańskich w chwili, gdy wstępował na okręt, poczem odstawiono go znowu do sądu w Nowym Jorku. Długo wypierał się Tweed wszelkiego udziału w zarzuconej mu zbrodni, ale w końcu w obec najoczywistszych dowodów swej winy wyspiewał wszystko. Wyszło więc teraz na jaw, że ze skradzionych milionów senator Woodin oraz inni senatorowie z wiosną r. 1870 otrzymali po 200.000 dolarów, były burmistrz Nowego Jorku Oakey-Hill 10 proc. skradzionych sum, redaktor dziennika *Commerc. Advert.* 20.000 dolarów, były szeryf nowojorski John O'Brien 300.000 dolarów i t. d. Wszystkie te osoby, rozumie się, były wtajemniczone w machinacye Tweeda i popierać miały czynnie defraudanta, bądź milczeniem osłaniać jego gospo-

darkę w kasie miejskiej. Niektóre z wymienionych osób zaprotestowały publicznie przeciw zeznaniom Tweeda, nazywając je prostem oszczerstwem; ten ostatni jednak podjął się przeprowadzenia dowodu prawdy.

Rada miasta Lwowa.

(Posiedzenie z dnia 9 maja.)

(*L*) Na samym wstępie posiedzenia, któremu prezydował p. Jasiński wystosował dr. Opolski do prezydenta następującą interpelacyę: Czy wiadomo magistratowi, że w aresztach miejskich przy ulicy Grodeckiej wybuchł nagminnie dur wysypkowy i co zarządził magistrat w celu zapobieżenia krzewieniu się tej strasznej epidemii? Od 15 kwietnia do 7 b. m. odstawiono do szpitalu powszechnego z aresztów miejskich 11 chorych a prócz tego przybyło do tego zakładu leczniczego z dzielnicy Grodeckiej kilku innych chorych.nawiedzonych również tyfusem wysypkowym, który jest nierównie niebezpieczniejszym od duru brzusznego. Snać rozkrzewia się ta epidemia po Grodeckiem.

P. prezydent Jasiński odpowiedział, że magistratowi są doskonale znane wszystkie te wypadki, że natychmiast po pojawieniu się tyfusu w aresztach miejskich nakazał stosowne rozlokowanie aresztantów i że polecił fizykowi miejskiemu, ażeby czuwał starannie nad tym zakładem. Komisya sanitarna czuwa również nad stosunkami zdrowotnemi w tej części miasta.

Dr. Opolski nie jest zadowolony tą odpowiedzią. Zarządzone przez magistrat środki ostrożności są widocznie niedostateczne, albowiem właśnie d. 8 b. m. przybyło do szpitala 4 nowych aresztantów miejskich nawiedzonych durem wysypkowym. Interpelant zawiadamia tedy prezydyum, że w komisyi i sekcyi sanitarnej poczyni właściwe wnioski w sprawie stosownego rozlokowania aresztantów miejskich. Najstosowniej byłoby pomieścić obcych aresztantów w osobnych barakach zwłaszcza, że szpital powszechny nie jest obowiązany do przyjmowania chorych nawiedzonych chorobą zaraźliwą.

Następnie załatwiła rada kilka spraw pomniejszych.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 10 maja.

Nad dolnym Dunajem między Braiłą a Ismaiłą wrzała 8 maja w godzinach popołudniowych ożywiona walka artylerzycka. Dwa monitory tureckie wspierane przez baterye nadbrzeżne tureckie pod Ghiacet rozpoczęły morderczy ogień przeciw bateryom rosyjskim pod Braiłą, które energicznie odpowiadały. Po trzech godzinnem bombardowaniu odpłynęły monitory tureckie w górę rzeki. Tego samego dnia wieczorem bomdardowali turcy z Isakczy położony na przeciwnym brzegu Dunaju klasztor Theraponte na południe od Satunowa, zbudowany przez Rossyan na pamiątkę dokonanej w tem miejscu w r. 1828 przeprawy. Klasztor został zburżony a należące doń budynki spłonęły. Rossyanom zdemontowali Turcy jedno działo i zabili jednego artylerzystę. Przez całą noc następną, jak donosi telegram *Pol. Corresp.*, panował w obozie rossyjskim wielki ruch, i wszystko wskazywało, że rozpoczęcie kroków zaczepnych t. j. forsowania przeprawy przez Dunaj jest bliskiem. Jakoż nazajutrz o świcie rozpoczęły baterye rossyjskie pod Braiłą ogień na baterye tureckie pod Ghiacet a o godzinie 9tej rano słychać było silny ogień karabinowy.

Do chwili w której to piszemy, nie znany nam jeszcze wynik tej operacyi rosyskiej pod Braiłą, która o ile wnosić można z telegramu, istotnie przeforsowanie przeprawy musiała mieć na celu. Dunaj pod Braiłą płynie kilku ramionami, które formuja wysepki, co przeprawę w tem miejscu o tyle ułatwia, że pozwala niejako posuwać się krok za krokiem i fortyfikować zaraz zdobyty teren rzeki. Turcy przewidywali przeprawę w tym punkcie, skoro na swoim brzegu pod Ghiacet urządzili baterye. Z tego powodu forsowanie Dunaju pod Braiłą, jakkolwiek ułatwione pod względem topograficznym, ma wszystkie niedogodności i niebezpieczeństwa przeprawy w obliczu nieprzyjaciela przygotowanego i nie może być dokonane inaczej jak wśród bitwy a raczej po bitwie zwycięskiej, któraby baterye tureckie zmusiła do milczenia a piechotę jego do odwrotu z nad brzegów. Być może, że Rossyanie, pod Braiłą tylko demonstrują, aby uwagę Turków skoncentrować na ten punkt a odwrócić od innego, gdzie tymczasem przeprawią się cichaczem.

Klasztor Theraponte, który monitory tureckie 8 b. m. zbombardowali, położony jest naprzeciw Isakczy pod Satunowem, gdzie Rossyanie w roku 1828 przeprawili się przez Dunaj. Na południe od Satunowa między dwoma jeziorami ciągnie się wązki przesmyk prawie aż do samego brzegu Dunaju. Na kończynie tego przesmyku stał ów zbombardowany klasztor, w którym zapewne urządzona była baterya rossyjska. Przeprawa przez Dunaj w tem miejscu nie jest łatwą z powodu bliskości ufortyfikowanej Isakczy.

O bombardowaniu Kalafatu otrzymała *Presse* depeszę z Bukaresztu w której znajdujemy ten nowy szczegół, że Turcy równocześnie z rozpoczęciem bombardowania usiłowali przeprawić się na statkach na lewy brzeg Dunaju. Baterya rumuńska z Kalafatu rzucała 24 funtowe granaty na Widdyń, a dwie baterye ośmiofuntowe strzelały na okręty tureckie aby przeszkodzić wylądowaniu. Do Kalafatu wysłano posiłki.

Oddział wojsk rossyjskich obsadził 8 b. m. Dżiurdzewo, na przeciw Ruszczuka.

Pol. Cor. otrzymała o operacyach azyatyckiej armii rossyjskiej z Tyflisu list z 30 kwietnia, który obok przestarzałych wiadomości zawiera także nieznane dotąd a ciekawe szczegóły. „Gdy drogą telegraficzną, pisze ten korespondent, nadszedł tu rozkaz przekroczenia granicy anatolskiej, W. książe Michał znajdował się już w drodze do Aleksandropola. Rozkaz ten został mu natychmiast przesłany, a ponieważ armia już od 15 kwietnia zupełnie była gotową, więc rozkaz mógł być wykonany bezzwłocznie. Armia licząca w ogóle 115,000 piechoty, 26,300 koni i 370 dział, pomiędzy temi 64 wielkich dział oblężniczych dzieli się na dwie główne kolumny, trzecia mająca wyruszyć ku Batum, jest bardzo słaba. Pierwsza kolumna wyrusza z Aleksandropola ku Karsowi, druga z Eriwanu przez Bajazid ku Erzerum. Zadaniem tej drugiej kolumny liczącej około 40,000 piechoty, 17 szwadronów regularnej jazdy i 12 sotni nieregularnej jazdy z 24 działami, będzie uderzyć na prawą flankę armii tureckiej stojącej pod Karsem i wyprzeć ją z ważnej pozycyi, jaką zajęła. Pierwszym korpusem dowodzi generał Loris-Melikow. Przednią strażą dowodzi mingrelski książę generał major Czawczawadże syn sławnego generała, który przez krótki czas był jeńcem Szamyla. Czawczawadże, który zna wybornie anatolski teatr wojenny, rozporządza 11,000 kawaleryi i 16 działami. Bez boju dotarł do Bassygran a zrekognoskowawszy przestrzeń 20 mil przekonał się, że tylko małe oddziały ochotników tureckich zajęły stanowiska na drodze ku Karsowi, z których po kilku bardzo nieznacznych utarczkach ustąpiły. Loris-Melikow postępował w małem oddaleniu za przednią strażą i dotarł wczoraj do Baszgirtu, podczas gdy mniejszemu oddziałowi pod dowództwem pułkownika Lagoszkina udało się dotrzeć aż do Saghanlugh. Dotąd przyszło tylko do jednej znaczniejszej utarczki a to pomiędzy dragonami i kozakami i 8 batalionami tureckiemi, które z Karsu maszerowały do Erzerum. Utarczka ta trwałą krótko, Turcy bowiem wnet się cofnęli. Ścigający ich kozacy zabrali im wszystkie bagaże i 18 wozów amunicyi. Tutaj spodziewamy się już jutro wiadomości, że Melikow dotarł do Karsu. Naczelna komenda nie zdaje się mieć zamiaru oblęgania tej fortecy. Prawdopodobnie ograniczy się na cernowaniu Karsu zwłaszcza, że zapasy żywności nagromadzone w fortecy nie mają być dostateczne. Druga kolumna wyruszyła z Eriwanu do Bajazidu. Bajazid, który postanowiono zdobyć za każdą cenę, (zajęto go bez walki; Red.) ma służyć potem za punkt oparcia dla korpusu, który wyruszy przeciw Erzerum. Rossyanie zamierzają podobno także wyprzeć wojska tureckie z nad granicy perskiej. Korpus erywański uważali dotąd Turcy tylko za zwyczajny korpus obserwacyjny. Przeciw Bajazidowi wyruszyło dotąd *gros* dywizyi Szeremetiewa i brygada dywizyi Zachariewa, nadto 6000 kozaków. Artylerza składa się z 1 bateryi konnej i 28 dział polnych. Korpus ten po zdobyciu Bajazidu wyruszy natychmiast przeciw Erzerum a następnie połączyłyby się obydwa korpusy. O ruchach najmniejszej kolumny, która wyruszyła przeciw Batum nie ma dotąd żadnej oficyalnej wiadomości. Oficerowie donoszą, że do armii naszej zgłaszają się codziennie tureccy dezerterzy i skarżą się na brak żywności i żołdu: Proklamacye przeznaczone do naszego kraju i rozszerzane pomiędzy mahometanami dotąd nie odniosły żadnego skutku. Mahometanie kaukascy sami wydali władzom kilku emisaryuszów tureckich.“

Agitacye derwiszów i agentów tureckich na Kaukazie nie pozostały jednak bez skutku. Oto, co donosi *Russkij Inwalid* z dnia 9 maja: „Kilku fanatyków usiłowało wywołać powstanie Czeczeńców. Na oddział 500 powstańców natarły wojska, zgromadzone pod Ersono i rozprószyły go pod Mayartup. Padło 99 powstańców, rannych jest 250; z naszej strony 3 zabitych, 11 rannych. W prowincyi Tereku ogłoszono stan oblężenia.“

Widownią tego powstania jest t. z. kraina Turecka na północno wschodnich stokach Kaukazu w dolinie rzeki Tereku, niedaleko wybrzeży morza kaspijskiego. Ersenoj jest forteczką w górnej części prowincyi. Ogłoszenie stanu oblężenia w całej prowincyi wskazuje, że ruch powstańczy ma większe znaczenie.

Lwów, 11 maja.

Akcya rossyjska pod Braiłą, o której w wczorajszem sprawozdaniu na podstawie depeszy telegraficznej kilka słów napisaliśmy, przedstawia się według dzisiejszych wiadomości jak następuje: Dnia 8 maja około godziny 5 po południu dwa monitory tureckie zbliżyły się do bateryj rossyjskich pod Braiłą i wspierane przez nadbrzeżne baterye tureckie w Ghiacet rozpoczęły morderczy ogień na okopy pod Braiłą. Baterye rossyjskie, które z początku odpowiadały słabo, rozpoczęły później żywą kanonadę na monitory tureckie. Walka trwała aż do 8 wieczór, o którym to czasie statki tureckie odpłyneły w górę rzeki. Miasto Braiła nie ucierpiało od strzałów. W nocy panował w obozie rossyjskim niezwyczajny ruch, który wskazywał na bliskie rozpoczęcie kroków zaczepnych. Nazajutrz 9 b. m. o świcie rozpoczęły baterye rossyjskie zasypywać gradem pocisków turecką pozycyę pod Ghiacet. Turcy z początku odpowiadali dość żywo, ale około godziny 7 rano ogień ich stawał się coraz słabszym, a o 8 rano nadpłynęły im oba monitory na pomoc, które poprzedniego dnia były w boju. Po kilku wystrzałach jeden z tych monitorów odniósł znaczne uszkodzenie i zmuszony był wycofać się co rychlej. Drugi monitor, który stał w rezerwie, odpłynął także raz jeden wystrzeliwszy. Zaledwie ucichła walka działowa, 300 kozaków przeprawiło się z Braiły na łodziach do Ghiacetu dla zrekognoskowania okolicy, ale zaledwie wylądowali na brzegu tureckim, natrafili na dość silny oddział baszybożuków. Przyszło do walki, która przeciągnęła się aż do południa. Po obu stronach, mówi telegram *Pol. Corr.* z Gałaczu, są zabici i ranni, ale nie podaje wyniku walki, i nie mówi, czy reszta kozaków przeprawiła się napowrót za Dunaj. Wczoraj (10 maja) trzy małe łodzie kanonierskie rossyjskie wyruszyły z ujść Prutu do Braiły.

Według korespondencyi z Gałaczu umieszczonej w *Polit. Corr* poczynili już Rossyanie wszelkie przygotowania do przeprawy przez Dunaj w Dobruczy. Na linii Kilia-Ismail-Reni-Gałacz-Barbosz-Ibraiła skoncentrowanych jest 60.000 ludzi, na których Turcy w Tulczy i Isakczy, zaledwie 15.00 dotychczas ustawić zdołali. Na rzece Serecie w Szerbeszti zbudowała inżynierya rossyjska most, który zawleczony zostanie na Dunaj i posłuży do przeprawy. Korespondent przypuszcza, że przeprawa na Wschodzie będzie forsowaną między Gałaczem a Ibraiła naprzeciw wioski tureckiej Azakli, za zachodzie zaś według wszelkiego prawdopodobieństwa pod Dziurdżewem.

Armia południowa rossyjska skompletowaną będzie w połowie tego miesiąca na 300.000 ludzi, w którą to liczbę nie jest wliczona 120.900 armia rezerwowa.

Tureckie ministerstwo wojny urządza w Medżidże, stacyi kolei Kustendże-Czernawoda obóz oszańcowany. Wzdłuż całej linii kolejowej sypią Turcy szańce. Abdul-Kerim zamierza na obronę Dobruczy wysłać także część garnizonu warneńskiego pod dowództwem gen. Blum-baszy.

Według telegramu *Tagblattu* armia rumuńska operować będzie oddzielnie od armii rossyjskiej i nie przekroczy granicy tureckiej.

Kalafat został bombami tureckiemi prawie zupełnie zniszczony.

O operacyach na terrytoryum azyatyckiem nadeszły następujące wiadomości: Jazda kolumny rossyjskiej pod dowództwem gen. Loris-Melikowa zajęła 5 b. m. bez walki miasto Kagysman. Miasto to leży nad rzeką Kars-Czar na południowy-wschód od Karsu. Z Kagysman prowadzi droga do Hassan-Kaleh położonego na głównym gościńcu wojskowym Kars-Erzerum. Zajęcie tego punktu o tyle jest ważnem, że tam według planu naczelnej komendy nastąpić ma połączenie lewego skrzydła rossyjskiego, które zajęło Bajazyd, z centrum, aby następnie wspólnie operować na Erzerum. To lewe skrzydło posunęło się z Bajazydu w dwóch kolumnach, z których jedna na Toprakale usiłuje dotrzeć do Kagysman, druga zaś maszeruje na południe ku Wan na granicy perskiej. Ta druga kolumna według depeszy z Erzerum zatrzymała się niedaleko Bajazydu z powodu braku żywności. *Gros* armii Loris-Melikowa, operujące na północny-zachód od Karsu, miało 8 b. m. starcie z 4 batalionami tureckiemi i oddziałem jazdy, wysłanemi z Karsu. Rossyanie wśród walki natrafili w górach Bezdikczej na zasadzkę turecką, składającą się z 4 batalionów i jednej bateryi. O rezultacie bitwy nie mówi telegram rossyjski, ogranicza się tylko na zapewnieniu, że straty rossyjskie są małe, tureckie zaś bardzo znaczne.

O operacyach kolumny zachodniej, która doliną Rionu posuwa się wzdłuż wybrzeży morza Czarnego na Batum donoszą, że dotarła ona niedaleko Czuruksu, nad morzem i stanęła na wzgórzach Mukestale. Wojska tureckie opuściły Czuruksu, którego jednak strzeże flota turecka.

Czwarta kolumna rossyjska operująca z Achalczyku zbliża się do Ardahanu, który przeto nie jest jeszcze otoczony, jak przedtem donoszono.

W ogóle powiedzieć można, że operacye rossyjskie w Azyi wykazują dotychczas ciągłe sukcessy. Rossyanie mają w swej mocy cały obwód Szuragelski należący do sandżakatu karskiego, a obejmujący 51 wsi tureckich i 22 armeńskich. W obwodzie tym zaprowadził gen. Loris-Melików administracyę rossyjską, którą sprawuje trzech isprawników i jeden „ujezdnyj naczalnik.“ W wschodniej części teatru wojny zajęli Rossyanie dwa ważne strategiczne punkta Bajazyd i Kugysman. W obec tego niepojętą jest zaiste depesza urzędowa z Konstantynopola, która pod dniem 7 b. m. donosi, że dotychczas ani piędzi ziemi ottomańskiej wojska rossyjskie nie obsadziły.

OSTATNIA POCZTA

Przyjęcie JCW. Najdostojniejszego Arcyksięcia Albrechta w Zagrzebiu było bardzo okazałe. Z każdego domu powiewały chorągwie, wszędzie wywieszono wieńce. Na dworcu powitali Najdostojniejszego gościa ban Mazuranicz z naczelnikami innych władz. Arcyksiążę podziękował za przyjęcie i powiedział, ze Najjaśniejszy Pan będzie uradowany tem, iż zawsze liczyć może na wierny Mu Zagrzeb. Wjazd do miasta równał się tryumfalnemu pochodowi. Przed hotelem tłumy wznosiły z zapałem okrzyk: *živio!* Kapela odegrała najpierw hymn ludowy austryacki a potem hymn rossyjski. W hotelu przedstawiało się JCW. Arcyksięciu duchowieństwo z Arcybiskupem na czele. Wieczorem iluminowano miasto.

Zdaniem Germanii cała wrzawa, powstała skutkiem pamiętnej mowy gen. Moltkego w parlamencie niemieckim o potrzebie wyrównania siłom wojsk francuskich, jest komedyą. Wiadomo bowiem w Berlinie, że Francya nie jest wcale w stanie prowadzić wojny z Niemcami, a nadto, że nikt we Francyi nie myśli o wojnie, owszem panuje tam usposobienie bardzo pokojowe. Ale polityka rządu niemieckiego nakazała straszyć Francyę wojną, aby pod grozą postrachu wymódz na rządzie francuskim prześladowanie duchowieństwa i rozpoczęcie we Francyi *kulturkampfu*. Domysł ten miałby za sobą wielkie prawdopodobieństwo, jak tego dowodem obrady wersalskiej Izby deputowanych. W *Tribune* i *Nordd. Al. Ztg.* znajdujemy wskazówki o zamiarze rządu niemieckiego utworzenia nowego korpusu wojsk w Alzacyi i Lotaryngii. Wiadomo, że w r. 1874 wymógł rząd niemiecki na parlamencie stałą cyfrę sił zbrojnych na lat siedm, co z jednej strony pozwoliło mu uniknąć targowania się o budżet militarny corocznie z parlamentem, ale natomiast nie daje sposobności rządowi do żądania powiększenia etatu wojskowego. Otóż Alzacya i Lotaryngia, stanowiące osobny kraj cesarstwa Niemieckiego, mają posłużyć do powiększenia armii o jeden korpus bez odwołania się do parlamentu. Trzeba było dlatego odmalować potrzebę powiększenia wojsk nad granicą francuską mniemanem niebezpieczeństwem zaczepki francuskiej.

Z Petersburga zaprzeczają półurzędownie wieściom, jakoby Rossya życzyła sobie współudziału Serbii w wojnie.

Depesza Layarda ze Stambułu donosi, iż Turcya zezwoliła neutralnym okrętom zawijać do blokowanych portów aż do 15 maja, a opuszczać te porty aż do 17 maja.

Generał Simmons przeznaczony jest na dowódzcę wojsk angielskich, które ewentualnie wysłane być mają na Wschód.

Cesarz niemiecki w czerwcu udaje się do Ems. w lipcu do Gastein.

Hr. Szuwałów poseł rossyjski w Londynie, dzisiaj wyjeżdża z Londynu na urlop.

Grecka pancerna korweta „Olga“ schwytała po ośmiogodzinnem ściganiu turecki statek korsarski z 18 ludźmi załogi i zawlokła do portu pirejskiego.

Telegramy na następującej stronicy.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 10 maja. Telegram W. ks. Michała donosi: Dnia 5 maja miasto Kagysman zostało bez walki zajęte. Ustanowiono administracyę rossyjską, mieszkańcy wydali amunicyę a sąsiednie wsie poddały się.

Londyn, 10 maja. Biuro Reutera donosi: Książę edynburski odpłynął na parowym okręcie do Krety a ztamtąd udaje się do kanału suezkiego.

Galacz, 10 maja. (*Tel. Pol. Cor.*) Dziś rano 300 kozaków przeprawiło się przez Dunaj czółnami z Braiły do Ghiazitu. Zaledwie kozacy wylądowali, uderzył na nich silny oddział baszybożuków. Wszczęła się gorąca walka, która trwała jeszcze w południe. Obie strony mają wielu zabitych i rannych.

Dziś odpłynęły trzy rossyjskie łodzie kanonierskie z ujścia Prutu ku Braile.

Bukareszt, 10 maja. Dziennik urzędowy ogłasza dekret książęcy o organizacyi armii. Książę obejmuje naczelną komendę. Slaniceano mianowany szefem sztabu generalnego, generał Łupu komendantem pierwszego korpusu w Krajowy, a generał Radovich komendantem drugiego korpusu w Bukareszcie i Dziurdżewie. Dalej ogłasza dekret nominacyę generalnego sztabu, komendantów dywizyi i brygad w obu korpusach.

Erzerum, 9 maja. Oddział rossyjski posuwając się od granicy persko-tureckiej na Wan zatrzymał się niedaleko Bajazitu, gdyż spotkał się z trudnościami mianowicie w dostawie prowiantu.

Tyflis, 9 maja. Wczoraj przy rekognoskowaniu okolic Karsu w kierunku północno-zachodnim wszczęła się gorąca walka między powracającym oddziałem rossyjskim a wysłaną z Karsu turecką kawaleryą i czterma batalionami piechoty, które miały odciąć odwrót kawaleryi rossyjskiej. Rossyanie odparli nieprzyjaciela za góry Bezdiktschai, ale natrafili na zamaskowane baterye tureckie z czterma batalionami. Straty rossyjskie są małe, nieprzyjacielskie zaś bardzo wielkie. Rossyanie strzelali wybornie i przy sposobności znieśli straż turecką z 5 żołnierzy złożoną.

Nowy York, 10 maja. Dzienniki donoszą z San Francisco: Rossyjskie okręty wojenne w Ameryce otrzymały rozkaz, ażeby natychmiast odpłynęły do Europy w pogotowiu wojennem.

Wiedeń, 11 maja. (*Tel. pryw.*) Najj. Pan był u księżnej Reuss, małżonki ambasadora, z wizytą, a księcia przyjmował na prywatnej audyencyi.

Wiedeń, 11 maja. (*Tel. pryw.*) Zdaniem *Presse* ugoda austryacko-węgierska uchwaloną zostanie przez parlamenta dopiero w późnem lecie, materyał bowiem zanadto jest obfity, aby wcześniej mógł być załatwiony.

Deutsche Zeitung i Extrablatt donoszą, że na ostatniej konferencyi czeskiej uchwalono protest przeciw ugodzie z Węgrami i adres do Cara, dziękujący za podniesienie oręża w obronie uciskanych Słowian.

Morgenpost zaprzecza dzisiaj wiadomości podanej przez *Dziennik Polski*, jakoby przeszła na własność księcia Czartoryskiego i dr. Czerkawskiego.

Wiedeń, 11 maja. (*Tel. pryw.*) *Polit. Corr.* mniema, że Anglia koncentruje wojska tylko w tym celu, aby obsadzić kanał suezki i wyspę Kretę.

Do *Fremdenblattu* donoszą z Konstantynopola, że agitacyą i powstaniem religijnem na Kaukazie kieruje sam rząd turecki i najwyższy dostojnik islamu *Szeik-ul-islam*. Posłowie włoski i francuski wkrótce powrócić mają na swe posady do Konstantynopola.

Dzienniki zapewniają, że niebezpieczeństwo zatagu między Turcyą a Serbią przeminęło. *Tagblatt* donosi, że Serbia wysłała do Porty uspokajające zapewnienia.

Wielką senzacyę sprawił tu artykuł berlińskiego dziennika *Post* o stanowisku Austryi wobec wojny wschodniej.

Wiedeń, 11 maja. (*Tel. pryw.*) Pod Kalafatem, Widdyniem i Oltenicą trwa gwałtowna kanonada między tureckiemi bateryami i monitorami a bateryami rumuńskiemi. Turcy obawiają się, że Rossyanie forsować będą przejście przez Dunaj równocześnie pod Ruszczukiem i Widdyniem.

Londyn, 11 maja. W Izbie niższej oświadczył Bourke, że rząd nie czyni żadnych przygotowań, aby wysłać flotę na Dunaj. Krok taki mógłby źle być tłumaczony i wywołać groźne skutki. Rząd poczynił ponownie kroki u Porty, aby termin opuszczenia portów blokowanych przez statki, został przedłużony.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

NADESŁANE.

Wykaz osób zmarłych

w czasie od 21 do 30 kwietnia 1877.

1. Rymarz Jakób, prebendaryusz domu ubogich, l. 91, na uwiąd schyłkowy. 2. Benis Samuel Mojżesz, pisarz, l. 62, na porażenie mózgu. 3. Hr. Dzieduszycki Maurycy, emerytowany radca namiestnictwa, l. 63, na zagłobę. 4. Gisges Sebestyan, pomocnik ciesielski, l. 53, na porażenie kiszek. 5. Krupa Magdalena, więzień, l. 42, na zapalenie obrzuszne. 6. Rawski Mieczysław, uczeń szkoły gimnazyalnej, l. 10, na gościec. 7. Jaroszewski Michał, zarobnik, l. 66, na rozedmę płuc. 8. Dziekan Aniela, córka bremzera, l. 2, na ospę. 9. Korowa Jan, prebendaryusz domu ubogich, l. 83, na uwiąd schyłkowy. 10. Richter Antoni, prebendaryusz domu ubogich, l. 63, na gruźlicę. 11. Pawulski Jan, emerytowany archiwista wydziału krajowego, l. 85, na porażenie. 12. Laurysiewicz Antoni, ksiądz, l. 56, na udar mózgowy. 13. Gregor Jan, były piekarz, l. 84, na zanik schyłkowy. 14. Wróblewski Józef, zarobnik, l. 69, na zanik schyłkowy. 15. Kołacz Łukasz, zarobnik, l. 47, na zapalenie płuc. 16. Jurkiewicz Zofia, sługa, l. 45, na suchoty płuc. 17. Metzner Barbara, akuszerka, l. 77, ze starości. 18. Stęczka Karol, z domu ubogich, l. 65, na zanik schyłkowy. 19. Stadler Ezechiel, dr. medycyny, l. 40, na zapalenie opłucnej. 20. Kulpa Michał, czeladnik szewski, l. 39, przez powieszenie się. 21. Schall Małke, zarobnica, l. 60, na rozedmę płuc. 22. Karyczak Marya, córka wdowy po urzędniku, l. 17, na suchoty. 23. Siemiatkowska Eufrozyna, żona prywatnego oficyalisty, l. 63, na udar mózgowy. 24. Bobiak Melania, zarobnica. l. 70. na suchoty. 25. Wojtyński Leon, nauczyciel ludowy, l. 54, na gruźlicę. 26. Zalokocka Marya, włościanka, l. 50, na szał. 27. Chyrak Łukasz, zarobnik, l. 49, na suchoty. 28. Bendrowski Alojzy, zarobnik, l. 57, na rozedmę płuc. 29. Grześko Anna, sługa, l. 49, na zapalenie płuc. 30. Jamiński Jan, emerytowany radca fiskusa, l. 57, na suchoty. 31. Dimant Mendel, zarobnik, l. 58, na rozedmę płuc. 32. Cieślewicz Filip, syn właściciela realności, l. 2, na zapalenie płuc. 33. Szajriny Ludwik, stolarz, l. 48, na suchoty. 34. Sembratowicz Brygida, wdowa po c. k. radcy sądu krajowego, l. 77, na uwiąd schyłkowy. 35. Knopf Tauchen, ze zakładu kalek szpitalu izraelickiego, l. 70, ze starości.

(Dokoń. nast.)

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 maja 1877

Hotel George'a

Pp. Moraczewski z Rossyi. W. i A. Cap z Pragi.

Hotel Langa

P. M. Alpras z Steczwy.

Hotel Angielski.

Pp. L. Hruszkiewicz z Husiatyna. K. Berhard z Szczerca. A. Mysłowski z Koropca. J. Torosiewicz z Połtwy.

Hotel Europejski.

Pp. Z. br. Ronn z Wołynia. W. Schönowski z Tarnopola. A. Schachs z Wiednia. L. Boski z Wołynia. E. Wierzbowski z Jgjoza.

Odjechali ze Lwowa

Pp. L. hr. Krasiński do Krakowa. B. Górski do Krakowa. J. Nanowski do Koniuszek.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 10 maja 1877, godz 7 rano.

Barometr 723.39mm. Psychrometr suchy 12.2°C. Psychrometr wilgotny 10.6°C. Prężność pary 8.6mm Wilgoć 82°/, Zachmurzenie 7. Wiatr W3. Ozon 8. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin.

Temperatura powietrza 9.8°R.

Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mieszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mieszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mieszany).

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 7 min. 58 wieczór (pociąg nr 2); o godz. 8 min. 52 (pociąg nr. 4);

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzameczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mieszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min 33 wieczór (pociąg pospieszny): o godz. 8 min 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mieszany).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 min. 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min. 25 wieczór (pociąg mieszany); o godzinie 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 min. — rano. (pospieszny); o godzinie 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 minut 45 w południe (pociąg mieszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej przemysłowej.

Lwów, dnia 9 maja 1877.

	płacą		żądają	
	waluta austr.			
	złr.	ct.	złr.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	197	50	200	50
Kol. lwow. czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	—	—	105	—
Banku hip. galic, 200 zł. w. a.	212	50	216	—
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	212	—	216	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	81	40	82	75
„ „ „ 4% „	75	50	77	—
„ „ „ 5% okresowe	81	40	82	75
Banku hip. galic. 6% w. a.	85	50	87	25
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w. a.	87	—	89	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	10	91	20
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.	—	—	—	—
„ „ 6% w. a. w 30 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m. k.	82	50	84	25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	—	—	91	—
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
„ „ Stanisławowa	—	—	20	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	98	6	12
Dukat cesarski	6	04	6	18
Napoleondor	10	32	10	46
Półimperyał	10	50	10	80
Rubel rossyjski srebrny	1	70	1	80
„ „ papierowy	1	40	1	42½
100 marek niemieckich	63	25	64	25
Srebro	111	50	113	75
Kupony w srebrze	111	—	113	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 7 maja 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	57.35	57.55
luty-sierpień	58.—	58.25
Jednolity dług Państwa w srebrze. styczeń-lipiec	63.50	63.75
kwiecień-październik	63.50	63.75
Losy z roku 1839 całe	284.—	286.—
„ „ 1839 piąta część 4%	284.—	286.—
„ „ 1854 po 250 złr.	102.—	103.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	106.50	107.—
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	116.—	116.50
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	127.50	128.—
„ „ 1864 „ po 50 złr.	127.—	127 50
Renty Como po 42 lir. aus.	20.—	21.—
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5%	138.50	139.50
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5%	98.90	99.20
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4%	69.50	69.70
2. Obligacye indemn. 5% za 100 złr.		
Czech	103.—	—.—
Bukowiny	79.—	81.—
Galicyi	83.—	83 50
Niższej Austryi	103.—	—.—
Siedmiogrodu	69.25	69.75
Węgier	72.25	72.75
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6%	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	64.50	65.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	134.80	135.—
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	630.—	640.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a 600 zł.	754.—	756.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.k.	303.—	305.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	130.50	131.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1820.—	1825.—
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	197.50	198 —
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	102.50	103.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	216.50	217.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	75.—	75.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr.	—.—	—.—
5. Listy zast. losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6%	90.—	91.—
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5% w sr.	106.—	106.50
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	86.—	88.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	96.—	96.50
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	94.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	—.—	—.—
„ „ „ „ po 5%	81.—	82.—
„ „ „ „ po 5% w 37 latach zwrotne	81.—	82.—
Gal. banku hipot. po 6%	84.50	85.—
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	87.25	88.25
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	80.—	82.—
„ „ „ „ w 30 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
Banku narodowego po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	87.50	88.—
„ „ „ po 5%	98.—	98.50
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5% w. a.	66.—	67 —
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5% w srebr.	54.—	55.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	101.75	102.25
„ „ „ 100 zł. w. a.	96.50	97.50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	101.50	102.—
„ „ „ „ II. emisyi	98.50	99.—
„ „ „ „ III. „	96 25	97.—
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5% w srebrze z r. 1865	74.—	74.50
z r. 1867	72.—	72.50
z r. 1868	61.—	61.50
z r. 1872	58.—	59.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	60.—	62.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł. w. a.	153.50	154.—
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	31.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m.	93.50	94.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.—	13 —
Losy miasta Krakowa	14.—	14.50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28.—	30.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	26.—	27.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	36.50	37 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.50	23 —
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	17.—	19.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ „ „ 50 zł. m. k.	60.—	61.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	22.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	23.—	24 —
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n p.	63.30	63 40
Frankfurt za 100 mark p.	63.30	63 40
Hamburg za 100 mark w. p n.	63.30	63.40
Londyn za 10 ft. szt.	130.—	130 25
Paryż za 100 fr.	51 3	51.90
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	6.13.—	6.15.—
„ pełnej wagi	6.14.50	6 15.50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	10.41.05	10.42.05
Rosyjski imperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	112.40	112 60

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

9 maja 1877.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	57	75
„ „ „ w srebrze	63	90
Renta w złocie	70	20
Losy pożyczki z roku 1860	106	75
Akcye banku wiedeńskiego	767	—
„ „ kredytowego	135	90
Londyn	129	50
Srebro	113	30
Napoleond'or	10	36
Dukat cesarski men.	6	10
100 marek niemieckich	63	65

Dziennik Urzędowy.

(2659 1—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 599. 600. 601. W skutek polecenia c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie z dnia 30 czerwca 1876 do l. 5885. 5886 i 5887 odbędzie się w mej urzędowej kancelaryi w Tyczynie egzekucyjna publiczna sprzedaż następujących realności włościańskich:

a. Józefa Sobczyka pod Nr. kons. 207/173 w Błażowy położonej celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 600 złr. z pn., — cena szacunkowa 3245 złr. w. a.

b. Jana i Maryanny Caków pod N. kons. 400 w Błażowy położonej celem zaspokojenia pretensyi tegoż Zakładu w kwocie 200 złr. z pn., — cena szacunkowa 750 zł. w. a.

c. Jędrzeja i Marka Bąków pod Nr. kons. 118/9 w Błażowy celem zaspokojenia pretensyi tegoż Zakładu w kwocie 200 zł. z pn. cena szacunkowa 600 zł. w. a.

Do sprzedaży tych realności ciała tabularnego nie mających, wyznacza się termina:

1. na dzień 25 maja 1877
2. „ „ 22 czerwca 1877
3. „ „ 20 lipca 1877

każdym razem o godzinie 10 z rana, z tem oznajmieniem, że na pierwszych dwóch terminach sprzedaż tylko wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim terminie zaś także poniżej ceny najwięcej ofiarującemu nastąpi.

Za cenę wywołania przyjmuje się wykazana powyżej wartość szacunkowa tych realności; mający chęć kupna winien złożyć jako wadyum 10% takowej.

Resztę warunków uchwałą c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie z dnia 30 czerwca 1876 do l. 5885/6/7 ustanowionych można przejrzeć w registraturze tegoż sądu lub w kancelaryi podpisanego.

Tyczyn dnia 30 kwietnia 1877.

Teodor Gabryelski
c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

(2671 1—3) **Edikt.**

Z. 1182. Vom k. k. Bezirksgerichte in Szczerzec wird kundgemacht, daß zur Hereinbringung der vom Izak Weich gegen Iwan und Kaśka Koceła ersiegten Forderung von 190 fl. s. N. G. am 24 Mai 7 Juni und 21 Juni 1877 jedesmal um 10 Uhr V. M. die executive Versteigerung der schuldnerischen, keinen Tabularkörper bildenden Realität Nr. 89 in Ostrów in der hiergerichtlichen Kanzlei wird durchgeführt werden.

Zum Ausrufspreise wird der Betrag von 775 fl. ö. W. bestimmt; das Vadium beträgt 77 fl. 50 kr. ö. W.

An den zwei ersten Terminen wird diese Realität nur um oder über den Schätzungswerth, am dritten Termine auch unter demselben veräußert werden.

Die weiteren Lizitationsbedingungen, das Pfändungs- und Schätzungsprotokoll liegten in hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht auf.

Szczerzec den 18 März 1877.

(2667 1—3) **Kundmachung.**

Z. 1728. Vom k. k. Bezirksgerichte in Kossow wird hiemit kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Chaim Osias Leider im Betrage von 40 fl. ö. W. s. N. G. die executive Feilbiethung der Realität des Schuldners Mikołaj Lewicki sub. C. Nr. 79/45 in Mykietyńce hiergerichts am 25 Mai, 22 Juni und am 20 Juli 1877, jedesmal um 10 Uhr Vorm., mit dem vorgenommen werden wird, daß dieselbe an den zwei ersten Terminen nur um oder über den Schätzungswerth am dritten auch unter dem Schätzungswerthe veräußert werden wird.

Der Schätzungswerth ist 200 fl. ö. W.

Das Vadium 20 fl. ö. W. im Baaren.

Die übrigen Feilbiethungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen werden.

K. k. Bezirksgericht.
Kossow 27 März 1877.

(2431 1—3) **Edykt.**

L. 44. Na dniu 1 lipca, 7 sierpnia i 5 września 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę, odbędzie się w sądzie tut. w sprawie Herscha Bauera przeciw Jurkowi Petryce o 165 zł. zpn. publiczna sprzedaż realności pod l. 47 w Miękiszu nowym położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 790 zł.

Wadyum wynosi 79 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 22 stycznia 1877.

(2517 1—3) **Edykt.**

L. 694. C. k. sąd powiatowy w Podhajcach ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w kwocie 150 zł. w. a. a względnie 113 zł. 98 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika Jakima Diuk w Nowosiółce pod l. 20/81 położonej w trzech terminach, a to: 24 maja 1877 r., 21 czerwca 1877 i 19 lipca 1877 r. każdym razem o godzinie 10 rano, z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta za, zaś na trzecim i niżej ceny wywołania 400 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Podhajce dnia 20 lutego 1877.

L. 3480/pr.

Obwieszczenie.

Na mocy §. 15 ord. wyb. pow., rozpisuje się nowe wybory Rad powiatowych w powiatach: Bóbrka, Brzesko, Gródek, Krosno, Podhajce, Rohatyn, Sanok, Śniatyn, Stanisławów, Staremiasto, Tłumacz i Złoczów i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 5 czerwca, dla grupy gmin miejskich na 7go czerwca, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 11 czerwca, a dla grupy większych posiadłości na 14 czerwca b. r.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych (§. 12, 13, 14, ord. wyb. pow.)

Wyborcom będą wydane karty legitymacyjne, zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Do Rady powiatowej wybierają członków:

Powiat	I. grupa większe posiadłości ziemskie.	II. grupa najwyżej opodatkowani z kategoryi przemysłu i handlu.	III. grupa gminy miejskie	IV. grupa gminy wiejskie
Bóbrka	11	—	3	12
Brzesko	11	—	3	12
Gródek	8	—	6	12
Krosno	8	—	6	12
Podhajce	12	—	3	12
Rohatyn	11	—	3	12
Sanok	8	—	6	12
Stanisławów	4	2	12 (z tych miasto Stanisławów 11)	8
Staremiasto	7	—	7	12
Tłumacz	9	—	3	12
Złoczów	8	—	6	12
Śniatyn	7	—	7	12

Z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.
Lwów, dnia 9 maja 1877.

(2622 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 8005. W celu ściągnienia przyznanej Eizykowi Spieglowi sumy 53 zł. w. a. z pn. od dłużnika Wasyla Kałanczyja wyznaczają się do sprzedaży sądowej realności do dłużnika należącej, pod lk. 20/11 w Reszniatyni położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, już na rzecz Mojżesza Laufera w protokole z dnia 10 listopada 1875 na 290 zł. w. a. zastawnie opisanej, trzy termina tj. na dzień 23 maja 1877, na dzień 14 czerwca 1877 i na dzień 5 lipca 1877 zawsze o godzinie 10 rano.

Warunki licytacyjne mogą być w tutejszosądowej registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.
Rożniatów dnia 30 listopada 1876.

(2623 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5405. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie ogłasza, że celem ściągnienia należytości Eizyka Spiegla w ilości 103 zł. w. a. wraz z przynależytościami odbędzie się w Rożniatowie dnia 23 maja 1877, dnia 14 czerwca 1877 i dnia 5 lipca 1877 godzinie 10 przed południem publiczna sprzedaż realności pod nr. 107 rep. 78 w Dubie położożonej, Iwana Iwanyszyn Petryszyn własnej.

Cena wywołania 345 zł. wadyum 34 zł. 50 ct. w. a.

Z c. k. sądu powiatowego.
Rożniatów duia 2 października 1876.

(2575 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 3600. W celu zaspokojenia wierzytelności Mortka Federa 60 zł. z pn. przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod lk. 5 a rep. 45 w Majdanie położonego w protokole z dnia 30 lipca 1874 do l. 6486 zastawnie opisanego i protokołem z dnia 4 maja 1875 l. 2924 na 201 zł. oszacowanego do dłużnika Jaśka Rohuli należącego, a ciała tabularnego nie stanowiącego, w trzech terminach a to dnia 11 maja 1877, dnia 6 czerwca 1877 i dnia 19 czerwca 1877 o 10 godzinie rano.

Cena wywołania 201 zł. w. a. Wadyum 20 zł. 10 ct.

Bliższe warunki, tudzież protokół zastawnego opisania i oszacowania można przejrzeć w ts. registraturze.

Żółkiew dnia 31 grudnia 1876.

(2600 1—3) **Edykt.**

L. 6382. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek Ozyasza Stajera protokołowanej firmy handlowej w Przemyślu i mianuje p. c. k. adjunkta Sylwerego Dzierzyńskiego komisaszem konkursowym, z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata dr. Rosenbacha z zastępstwem p. adwokata dr. Mendrochowicza i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 17 maja 1877 o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 20 czerwca 1877 roku, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne, ustawą konkursową zagrożone, dosięgną.

Do likwidacyi ustanawia się termin na 11 lipca 1877, 10 godzinie przed południem, na którym wierzyciele przed komisarzem konkursowym płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać winni, z tym dołożeniem, iż na tym terminie w myśl §. 68 ust. konk. także zawarcie ugody usiłowanem będzie.

Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety wiedeńskiej i Gazety Lwowskiej.

Przemyśl 3 maja 1877.

(2621 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5844. C. k. sąd powiatowy w Rożniatowie podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnienia należytości Eizyka Spiegla w ilości 37 zł. z pn. odbędzie się na dniu 23 maja 1877, na dniu 14 czerwca 1877 i na dniu 5 lipca 1877, każdym razem o 10 godzinie z rana publiczna sprzedaż do dłużnika Iwana Kiryłów należącej pod lk. 46 w Kniazowskim położonej, na dniu 30 listopada 1875 opisanej i oszacowanej realności.

Warunki licytacyjne złożone są w tutejszej registraturze do przejrzenia.

Z c. k. sądu powiatowego.
Rożniatów 25 listopada 1876.

(2570 1—3) **Edykt.**

L. 6702. C. k. sąd powiatowy w Krakowcu na zaspokojenie wierzyteluości c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 196 zł. w. a. przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności dłużnika Oleksy Tymik pod l. 116 w Sarnach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej w 16 maja 1877, 30 maja 1877 i 20 czerwca 1877 w zabudowaniu sądowem o godzinie 10 rano, na trzecim terminie niżej ceny szacunkowej.

Wadyum 35 zł. w. a. Cena wywołania 350 zł. w. a. Reszta warunków w sądzie do przejrzenia.

Krakowiec 23 grudnia 1876.

(2583 1—3) **Edykt.**

L. 7090. C. k. sąd powiatowy delegowany miejski w Tarnowie zawiadamia niniejszym, iż w dalszym toku egzekucycyi aktu notaryalnego z dnia 10 maja 1873 l. rep. 2101 celem zaspokojenia wierzytelności Jakóba Zimmermanna w kwocie 40 złr. w. a. wraz z procentem po 3 złr. w. a. miesięcznie od dnia 9 lipca 1873 i kosztami egzekucyjnemi w kwotach 1 złr. 34 ct., 1 złr. 12 ct., 1 złr. 80 ct., 84 ct., 82 ct., 1 złr. 44 ct.; 1 złr. 34 ct., 2 złr., 7 złr. 1 ct. w. a. i za niniejsze podanie w kwocie 4 złr. 12 ct. w. a. przyznanemi po strąceniu jednak zapłaconej w między czasie kwoty 59 złr. w. a. rozpisuje się egzekucyjną publiczną sprzedaż realności gruntowej w Porębie pod n. kons. 32 położonej, dłużnika Szczepana Klocha własnej, która to realność gruntowa protokołem do L. 16237/73 na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie pto 280 złr. w. a. z przyn. zastawniczo opisana, a na skutek t. s. rezolucyi z dnia 28 czerwca 1874 L. 9082 i z 12 grudnia 1874 L. 20500 na rzecz Jakóba Zimmermanna w drodze extenzyi nadzajętą i oszacowaną została.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym w 3 terminach a mianowicie: w dniu 14 maja 1877, w dniu 18 czerwca 1877 i w dniu 20 lipca 1877 każdym razem o godz. 10 przedpołudniem pod następującemi warunkami:

1. Za cenę wywoławczą przyjmuje się szacunkowa wartość tej realności 777 złr. w. a., po niżej której to wartości szacunkowej pomieniona realność na pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie.

2. Na trzecim terminie licytacyjnym sprzedaną zostanie wyż rzeczona realność gruntowa nawet niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek bądź cenę najwięcej ofiarującemu.

3. Każdy chęć kupienia mający winien jest przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 77 złr. 70 ct. w. a. w gotówce. Resztę warunków i akt szacunkowy przejrzeć można w Registraturze tut. sądu.

Rozpisanie tej licytacyi ogłasza się edyktami i o tem zawiadamia się Jakóba Zimmermanna, Szczepana Klocha, c. k uprzyw. zakład kredytowy ziemski w Krakowie, c. k. prok. skarbową we Lwowie im. wysok. skarbu, tudzież wszystkich wierzycieli, którzy po uzyskanym przez egzekucyę popierającego prawie zastawu do tej realności t. j. po dniu 28 czerwca 1874 dalsze prawo zastawu do tejże realności uzyskali, do rąk kuratora adw. dra Malawskiego z substytucyą adw. dra Psarskiego.

Tarnów dnia 31 stycznia 1877.

(2678 1—3) **Edykt.**

L. 449. C. k. miejs. del. sąd powiatowy dla okolic miasta Lwowa oznajmia niniejszem, iż w skutek rekwizycyi c. k. sądu pow. w Kulikowie z dnia 31 grudnia 1876 do l. 5333 celem zaspokojenia przysądzonej egzekującemu Baruchowi Hermelinowi sumy 80 złr. w. a. wraz z dobrowolnie umówionemi od dnia 14 kwietnia 1874 bieżącemi procentami po 25% od sta — kosztami egzekucyjnemi w kwotach 2 złr. 37 cnt. a. w. 2 złr. 8 ct. a. w., 2 złr. 17 ct. w. a. i 10 złr. 72 ct. w. a. tudzież 3 złr. 11 ct. w. a. rozpisaną została publiczna litytacya realności pod l. 60 w Zarudcach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej a własnością dłużnika Iwana Kuchty będącej na dzień 11 czerwca 1877, na dzień 9 lipca 1877 i na dzień 13 sierpnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem się odbędzie.

Cenę wywołania stanowi suma 580 złr. w. a. jako wartość z sądowego oszacowania wpływająca a każdy mający chęć kupienia ma 10% wadyum w gotówce lub w publicznych papierach przed rozpoczęciem licytacyi złożyć.

Bliższe warunki licytacyi można w tusądowej registraturze przejrzeć.

Lwów dnia 23 stycznia 1877.

(2473 1—3 **Obwieszczenie.**

L. 2095. C. k. sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że na żądanie c. k. uprzyw. Za-

kładu kredytowego włościańskiego we Lwowie na ściągnienie podniesionej przez Hnata Łuciów pożyczki 200 zł. w. a. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności Cn. 30/83 w Nadziejowie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, ryczałtowo na dniu 28 czerwca 1877, 2 sierpnia 1877 i 30 sierpnia 1877 w zabudowaniu sądowem, każdym razem o godzinie 10 przed południem, pod warunkiem iż realność ta dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania na kwotę 350 zł. ustanowionej, sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 35 zł. w. a.

Bliższe warunki i protokół zastawniczego opisania można w registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 28 marca 1877.

(2470 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2091. C. k. sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że na żądanie c. k. uprz. Zakładu kredyt. włośc. we Lwowie na ściągnięcie podniesionej przez Semena Kozielaka pożyczki 250 zł. w. a. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności Cn. 7 w Słobodzie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, ryczałtowo na dniu 14 czerwca, 12 lipca i 9 sierpnia 1877 w zabudowaniu sądowem każdym razem o godzinie 10 przed południem pod warunkiem, iż realność ta dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania na kwotę 500 zł. ustanowionej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 50 zł. w. a.

Bliższe warunki i protokół zastawniczego opisania można w registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 17 marca 1877.

(2471 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2092. C. k. sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że na żądanie c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie na ściągnienie podniesionej przez Iwana Melnyka pożyczki 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności l. k. 8 w Słobodzie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, ryczałtowo na dniu 14 czerwca 1877, 12 lipca 1877 i 9 sierpnia 1877 w zabudowaniu sądowem, każdym razem o godzinie 10 przed południem, pod warunkiem, iż realność ta dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania na kwotę 200 zł. ustanowionej, sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 20 zł. w. a.

Bliższe warunki i protokół zastawniczego opisania można w registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 15 marca 1877.

(2472 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2093. C. k. sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że na żądanie c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie na ściągnienie podniesionej przez Hrynia Górnika pożyczki 100 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności l. k. 11/103 w Słobodzie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, ryczałtowo na dniu 14 czerwca 12 lipca i 9 sierpnia 1877 w zabudowaniu sądowem, każdym razem o godzinie 10 przed południem, pod warunkiem, iż realność ta dopiero na trzecim terminie poniżej ceny wywołania na kwotę 500 zł. w. a. ustanowionej, sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 50 zł. w. a.

Bliższe warunki i protokół zastawniczego opisania można w registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego

Dolina dnia 27 marca 1877.

(2601 1—3) **Edikt.**

Z. 4191. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanisławów wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche, so wie über das, in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. B. 1869, N. 1 gilt gelegene unbewegliche Vermögen des Jona Fan Gesellschafter der protokollirten Handelsfirma Mendel Pfeffer und Jona Fan in Dzwiniacz Sołotwiner Bezirks der Konkurs eröffnet worden.

Zur Leitung desselben wurde der k. k. Bezirksrichter Karpiński in Sołotwina und als einstweiliger Masseverwalter Herr Aleksander Wehsel Gutsantheilsbesitzer in Żuraki bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen, selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb 60 Tagen, vom Tage der Kundmachung dieses Edictes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Konkursordnung, zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der Tagfahrt, welche vom Kokurskomissär bestimmt werden wird, zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Diese Tagfahrt wird auch als Ausgleichungstagfahrt dienen.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Masseverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschußes, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten oder Ernennung eines anderen Masseverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschußes wird eine Tagsatzung vom Konkurskomissär anberaumt werden zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Sołotwina oder im Sprengel des Sołotwiner Bezirks-Gerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach §. 111 der K.-O. einen dort wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten nahmhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurskomissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkursverfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden.

Stanislau, am 4 April 1877.

(2485 1—3) **Edykt.**

L. 1398. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu w sprawie Lische Weinbergera przeciw Wiktoryi 1go Hebenstreitowej, 2go Klimontowiczowej pto 2660 zł. w. a. z pn. celem zaspokojenia tejże wierzytelności, rozpisuje egzekucyjną publiczną sprzedaż dóbr Wojtowa w powiecie gorlickim położonych, w dwóch terminach 26 czerwca i 20 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu tutejszego sądu obwodowego.

Cenę wywoławczą stanowi wartość szacunkowa 27522 zł. 49 ct. w. a., wadyum wynosi 2753 zł. w. a.

Gdyby na powyższych dwóch terminach rzeczone dobra za cenę wywołania lub wyższą nie zostały sprzedane, na tedy do ułożenia warunków, sprzedaż ułatwiających, wyznacza się termin na 1 sierpnia 1877 o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie, wzywając na takowy wszystkich wierzycieli, pod rygorem, iż niestawający uważani będą jako przystępujący do uchwały większości stawających.

Reszta warunków licytacyjnych, jako też akt oszacowania i ekstrakt tabularny mogą być przejrzane w tutejszej registraturze.

O rozpisaniu niniejszej licytacyi zawiadamia się strony sporne, c k. urząd podatkowy w Gorlicach, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych, zaś tych, którzyby po dniu 28 marca 1876 do tabuli krajowej weszli, lub którymby uchwała licytacyjna wcale nie, albo na czasie nie mogła być doręczona, na ręce ustanowionego kuratora adwokata dr. Jarosza i przez edykta.

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz 14 kwietnia 1877.

(2631 1—3) **Edykt.**

L. 1227. C. k. sąd powiatowy w Kętach ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy 78 zł. z pn. Konstancyi Więckowej od małżonków Franciszka i Maryanny Gorywodów się należącej, przymusową sprzedaż realności w Kętach pod nk. 113 położonej, dozwolono i to w trzech terminach, dnia: 21 maja, 11 czerwca i 9 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania wynosi 312 zł. 40 ct. Wadyum 31 zł. 24 ct. w gotówce.

Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono adw. dr. Nowaka w Oświęcimie.

Kęty 20 marca 1877.

(2551 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5107. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 300 zł. w. a. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 256 zł. 56 ct. w. a. odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego (Galizische Boden Credit-Anstalt) w Krakowie w tutejszym sądzie w 3 terminach dnia 11 maja, 15 czerwca i 20 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności dłużników Iwana i Ewy małż. Krawców i Jakima Kuzyka własnej, pod lk. 48 w Baszni górnej w powiecie Cieszanowskim położonej, nie stanowiącej ciała hipotecznego.

Cena wywołania wynosi 625 zł. 56 ct. w. a.

Wadyum 12 zł. 50 ct. w. a.

Na pierwszych dwóch terminach realalność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na trzecim terminie także poniżej ceny wywołania, jednakowoż nie niżej jak za 380 zł. w. a. sprzedaną zostanie.

Protokół zastawniczego opisania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

C. k. sąd powiatowy.

Lubaczów dnia 15 marca 1877.

(2553 1—3) **Edykt.**

L. 1233. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach 24 maja 1877, 20 czerwca 1877 i 4 lipca 1877, każdym razem o godzinie 10 z rana, odbędzie się w sądzie publiczna sprzedaż realności pod LC. 378 w Ilnicach leżącej, dłużnika Fedora Gojana własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, sądownie na 120 zł. ocenionej, ku zaspokojeniu pretensyi Eizyka Baumöhl w kwocie 52 zł. z pn. pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 23 września 1876.

(2459 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 674. C. k. sąd powiatowy w Dolinie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności nk. 62/b subr. 18 w Strotynie niżnym położonej, dłużnika Dmytra Bihuna własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. Zakładu kred. włość. dnia 24 maja 1877, 21 czerwca 1877 i 26 lipca 1877 każdym razem o godzinie 9 przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 250 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności, przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina dnia 23 lutego 1877.

(2599 1—3) **Edykt.**

L. 22716. C. k. sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, że pan Mojżesz Baumann przeciw p. Seligowi Faligowi pod dniem 17 kwietnia 1877 l. 22716 pozew wniósł i o pomoc sądową prosił, w skutek czego nakaz zapłaty sumy wekslowej 500 zł. z pn. dnia 4 maja 1877 do l. 22716 wydanym został.

Ponieważ miejsce pobytu p. Seliga Falig nie jest wiadomem, a zatem c. k. sąd krajowy do zastępowania jego i na własne koszta i szkodę jego tutejszego adwokata dra Raabe z zastępstwem p. adw. dr. Kohna kuratorem mianował, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej, dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanego, aby w należytym czasie osobiście stanął, lub potrzebnej informacyi ustanowionemu zastępcy udzielił, lub innego zastępcę sobie obrał i sądowi oznajmił, słowem stosownych do obrony środków użył, gdyż inaczej wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 4 maja 1877.

L. 1632. (2363 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały 5039 zł. 72 ct. i 30092 zł. 20 ct. w. a. listami zastawnemi. z większych sum 5600 zł. i 30400 złr. a. w. na hipotekę dóbr Bayłów w powiecie brodzkim położonych, Wicenty z Biłgorajskich Mierzyńskiej własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonych, z dniem 1 stycznia 1875 r. jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielce tych dóbr wypowiedziane zostają, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowe pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego były złożone.

We Lwowie, dnia 28 marca 1877.

L. 1633. (2364 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitał 4547 zł. 35 ct. a. w. listami zastawnemi, z większej sumy 4700 zł. w. a., na hipotekę dóbr W zamku, z dóbr Baczow wydzielonych w powiecie przemyślańskim położonych, Piotra Müllera własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej, z dniem 1 stycznia 1876 r. jeszcze pozostałe, wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 28 marca 1877.

L. 1634. (2365 3—3)

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego obwieszcza niniejszem, że na podstawie §. 63 ustaw, kapitały 2706 zł. 24 ct. w. a. listami zastawnemi, z większej sumy 2800 zł. a. w. na hipotekę dóbr W ogrodach, z dóbr Baczów wydzielonych w powiecie przemyślańskim położonych, Piotra Müllera własnych, z tego Towarzystwa wypożyczonej z dniem 1 stycznia 1876 r. jeszcze pozostałe wraz z odsetkami i należytościami podrzędnemi, właścicielowi tych dóbr wypowiedziany zostaje, z tym dodatkiem, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy takowy pod rygorem egzekucyi, mianowicie licytacyi dóbr hipotece podległych, do kasy Towarzystwa kredytowego ziemskiego był złożony.

We Lwowie dnia 28 marca 1877.

Donjesienia prywatne.

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.